10 gr. **ABC** 10 gr.

PR

ABC
NOWINY CODZIENNE

„USWIĘCENIE TRADYCJI NARODOWEJ, POCZUCIE ŻYWEGO ZWIĄZKU Z PRZES ZŁOŚCIĄ, KTÓREGO WYRAZEM JEST KULT PRZODKÓW, NIE WYTWARZAŁO ZASTOJU DUCHOWEGO I MATERIALNEGO RZYMU, JAK NIE PRZESZKADZAŁO WSPÓŁCZESNEJ JAPONII PRZYSWOIĆ SOBIE WSZYSTKICH ZDOBYCZY CYWILIZACJI EUROPEJSKIEJ".

Jan Ludwik Popławski
„Szkice literackie i naukowe", 1910

Nr. 330 Warszawa, wtorek 17 listopada 1936 r. **Rok XI**

Przełamano opór czerwonych w Madrycie
„Batalion międzynarodowy" rozbity
Powstańcy prą naprzód

LONDYN, 16. 11. — Korespondent Reutera donosi z dowództwa wojsk powstańczych pod Madrytem, że w niedzielę około południa, oddziały marokańskie i legioniści sforsowali w ataku na bagnety most w dzielnicy Casa del Campo, wypierając na tym odcinku wojska rządowe z obu brzegów rzeki Manzanares. O g. 1-ej baterie haubic, ostrzeliwujące ostatnio dzielnicę uniwersytecką otrzymały rozkaz przesunięcia ognia naprzód, co świadczy, że powstańcy poważnie zyskali na terenie.

Atak czerwonych

Niedzielny atak sił rządowych został podjęty z zewnętrznej pętli, którą tworzy rzeka Manzanares i był skierowany na cmentarz św. Izydora. Odcinek ten, ze strony powstańczej obsadzony był przez oddziały płk. Barrona i Tella. Natarcie rozpoczęło się o godz. 8-ej rano. Milicjanci uderzyli w kierunku katedry św. Franciszka, lecz musieli wycofać się pod flankującym ogniem karabinów maszynowych legionistów płk. Tella. Dalsza walka odbywała się o cmentarz św. Izydora. Wojska powstańcze, przy silnym poparciu artylerii, odparły milicjantów o godz. 10-ej. Następnie samoloty powstańcze bombardowały prace fortyfikacyjne obrońców stolicy. Lotnictwo rządowe również okazało wielką aktywność. Od trzech dni lata nad Madrytem eskadra samolotów myśliwskich nadzwyczaj szybkich, systemu widzianego tu po raz pierwszy. Gen. Mola odbył w niedzielę konferencję z generałami Saliquet i Varela oraz pułkownikami Lague i Escamez w związku z przybyciem poważnych posiłków, powstańcy mają podjąć akcję na szerszą skalę.

Groźba kary śmierci

Radiostacja powstańcza w Kadyksie donosi, że w czasie wczorajszego bombardowania pociski artylerii powstańczej trafiły w pociąg pancerny wojsk rządowych, stojący na madryckim dworcu południowym. Pociąg został doszczętnie rozbity, przy czym znaczna część załogi straciła życie. Według doniesień tej samej stacji, rewolucyjny komitet obrony Madrytu zagroził wszystkim mieszkańcom, którzy w myśl instrukcyj gen. Franco zamierzaliby przenieść się do wskazanej strefy neutralnej, karą śmierci.

Wojska powstańcze operujące na północno - zachodnim odcinku Madrytu zdołały rozbić całkowicie t. zw. „batalion międzynarodowy", złożony z ochotników cudzoziemców i stanowiący doborowy oddział wojsk, broniących Madrytu. Batalionowi temu powierzono obronę najsilniejszej linii okopów, zbudowanych pod kierownictwem oficerów sowieckich i broniących dostępu do Madrytu. Walki na tym odcinku były niezwykle krwawe. Oddziały dowodzone przez oficerów sowieckich, rzucone zostały masami w wir walki bez względu na straty. Grupy cofające się były niemiłosiernie koszone ogniem karabinów maszynowych. Międzynarodowy batalion stracił w tych walkach przeszło 200 zabitych.

Katalonia częścią ZSRR?
Sensacyjne narady Politbiura

RYGA, 16. 11. (tel. wł.). Na ostatnich posiedzeniach Politbiura miało dojść do szeregu sensacyjnych uchwał. Pogłoski są najrozmaitsze. Powszechnie mówi się o tym, że do przedstawiciela Z. S. R. R. przy rządzie madryckim Owsiejenki wysłano zarządzenie, ażeby jak najenergiczniej działał w kierunku ogłoszenia Katalonii republiką sowiecką., że ostatnie doniesienia Owsiejenki na ten temat brzmią bardzo optymistycznie.

Najbardziej jednak sensacyjnie wygląda pogłoska o powzięciu przez Politbiuro decyzji, że z chwilą proklamowania się Katalonii republiką sowiecką w Moskwie ogłoszone zostaną: uroczysty akt o wcieleniu jej do Z. S. R. R., niemniej uroczysta deklaracja rządu sowieckiego, że Moskwa będzie wszelkimi posiadanymi przez nią środkami broniła Katalinii, jako integralnej części państwa sowieckiego.

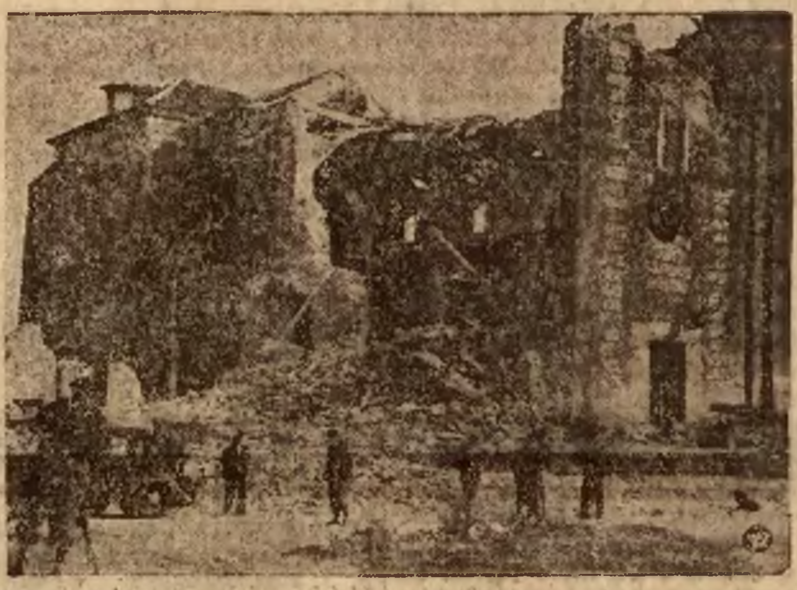
Przygotowania do wojny

Grozi to oczywiście wojną z Włochami i Niemcami, ale też należy zaznaczyć, że przygotowania w tym ostatnim kierunku są w całej pełni. W Odesie i Sebastopolu już są skoncentrowane znaczne ilości wojska wszelkich rodzajów broni, samolotów, tanków, armat i t. p. Wszystko to jest już załadowane na statki, które w każdej chwili mogą odpłynąć pod osłoną 4-ch łodzi podwodnych do morza Śródziemnego.

Sytuacja staje więc na ostrzu miecza i sytuacja Moskwy jest b. trudna. Posunęła ona swoje zaangażowanie w sprawach hiszpańskich zbyt daleko, ażeby móc teraz, w momencie najkrytyczniejszym wycofać się z zamętu hiszpańskiego. Był by to dla Moskwy blamaż zbyt wielki i obfity w najrozmaitsze ujemne dla państwa komunistycznego konsekwencje. Dla zachowania swego prestiżu wśród komunistów całego świata czerwona Moskwa zmuszona będzie do poczynienia jakichś kroków decydujących.

Nastąpi to prawdopodobnie po obecnych związanych z 19-tą rocznicą istnienia państwa sowieckiego uroczystościach, to znaczy za kilka dni. Chwila ta w sowieckich kołach politycznych oczekiwana jest z wyjątkową trwogą.

Z KRWAWYCH WALK W MADRYCIE



Zdjęcie nasze przedstawia widok zburzonych przez artylerię powstańczą gmachów państwowych hiszpańskich w Madrycie

Prowokatorzy komunistyczni usiłują
zamącić spokój na uniwersytecie

W poniedziałek około godz. 12 w południe komuniści usiłowali wywołać awantury na Uniwersytecie Warszawskim. Przed wykładem prof. Jarry rzucono ulotki, napadające na młodzież narodową. Młodzież usiłowała zajścia szybko zlikwidować. Zchwycono jednego komunistę niejakiego Raabego, któremu odebrano paczkę ulotek. W obronie Raabego stanął inny „towarzysz", którego poturbowano. Do poważniejszego starcia nie doszło, gdyż prowokatorzy, między innymi i ów pobity, który groził rewolwerem, uciekli pod opiekuńcze skrzydła woźnych i audytora. W halu gmachu głównego znów około godz. 13-ej doszło do starcia, przy czym komunistów usunięto z uczelni i pobito.

Proces o głośną katastrofę
w której zginęło 6 osób

Dziś w Sądzie Okręgowym rozpocznie się sensacyjny proces o olbrzymią katastrofę budowlaną przy ul. Freta 16, gdzie mniej więcej przed rokiem zawalił się dom. Na ławie oskarżonych zasiada właściciel domu, dr. Fischhautt, który wiedział o złym stanie budynku, lecz nie przeprowadzał remontu, władze prokuratorskie oprócz właściciela domu, oskarżyły również o niedbalstwo, które spowodowało katastrofę administratora domu Podbora.

Obaj oskarżeni nie przyznali się do winy. Podbór utrzymuje, że nie zajmował się administracją, a jedynie ściągał należne od lokatorów komorne

Proces o jedną z największych katastrof budowlanych, jaka ostatnio nawiedziła Warszawę, a w której zginęło sześciu ludzi, nie licząc kilkunastu lżej bądź ciężej rannych, zapowiada się niezmiernie ciekawie.

O 9159 więcej
bezrobotnych

Na podstawie ostatnich danych Funduszu Pracy, liczba bezrobotnych wynosi ostatnio 290.028 W porównaniu ze stanem z dnia 1 listopada oznacza to wzrost o 9.159 osób.

Trzeba podkreślić, że w zestawieniu z rokiem 1935, liczby te są znacznie wyższe. Stan bezrobotnych w dniu 1 listopada 1935 wynosił 263.000 osób.

Żydzi rosyjscy
chcą się „leczyć" w Polsce

Krążą od dłuższego czasu uporczywe wieści, że sowieccy żydzi otrzymali z zagranicy od swoich współplemieńców „radę", aby natychmiast likwidowali wszystkie swe sprawy w Rosji i jaknajśpieszniej emigrowali zagranicę, gdyż wkrótce będzie za późno.

Podobno polski konsulat otrzymał już setki podań od żydów, którzy zamierzają wyjechać „dla poratowania zdrowia" do polskich uzdrowisk.

Wśród przyszłych kuracjuszów znajdują się wybitni przywódcy komunistyczni ze wszystkich niemal „republik" wchodzących w skład związku sowieckiego.

„Rewolucja personalna" w Min. Skarbu
Nowy wice-minister i
10 nowych dyrektorow izb skarbowych

W centrali ministerstwa skarbu oraz w izbach skarbowych zostały dokonane ważne nominacje i przesunięcia na stanowiskach kierowniczych.

Tak więc p. Kajetan Morawski, prezes związku izb i organizacyj rolniczych R. P., obejmuje w ministerstwie skarbu stanowisko podsekretarza stanu i zastępcy ministra skarbu. Panu podsekretarzowi stanu Kajetanowi Morawskiemu podlegać będą sprawy związane z działalnością komitetu ekonomicznego ministrów, z radą spółdzielczą oraz zagadnieniami związanymi bezpośrednio lub pośrednio z rolnictwem, a więc m. in. gospodarka cukrownicza, tytoniowa, spirytusowa, akcyzy i t. p. Mianowanie p. K. Morawskiego ma być wyrazem dążenia do utrzymania dobrych stosunków władz skarbowych z obywatelami. Dotychczasowy dyrektor gabinetu ministra skarbu, p. Wiktor Martin zostaje mianowany dyrektorem departamentu 1-go ogólnego. Nominacja ta pozostaje w związku z tym, że funkcje gabinetu ministra mają być włączone do tego departamentu. Dotychczasowy dyrektor departamentu 1-go, p. Marian Węgrzynowski mianowany został dyrektorem departamentu akcyz i monopolów.

Dyrektorem izby skarbowej grodzkiej w Warszawie mianowany został p. Adam Guzikowski dotychczasowy naczelnik wydziału w ministerstwie skarbu. Dyrektorem izby skarbowej okręgowej w Warszawie mianowany został dyr. Józef Greger, dyrektorem izby skarbowej w Krakowie — dr. Edward Tomkiewicz, dyrektorem izby skarbowej w Łodzi — dr. Michał Rzadkiewicz, dyrektorem izby skarbowej we Lwowie — dyr. Zygmunt Kucharski, dyrektorem izby skarbowej w Białymstoku — dyr. Edward Ratyński, dyrektorem izby skarbowej w Nowogródku — dr. Adam Piasecki z Białegostoku, dyrektorem izby skarbowej w Brześciu n/B. dr. Tomasz Kwasik. Do izby skarbowej w Lublinie z poruczeniem kierownictwa izby delegowany został naczelnik wydziału w izbie skarbowej grodzkiej w Warszawie p. Stanisław Namysłowski. W śląskim urzędzie wojewódzkim naczelnikiem wydziału skarbowego mianowany został sędzia najwyższego trybunału administracyjnego p. Jan Urban.

Ze swej strony pragniemy zauważyć, że ostatnie wydarzenia na terenie władz skarbowych, że wymienimy choćby proces Krzysztoforskiego, w Radomiu, uzasadniają aż nadto gwałtowną potrzebę zmian osobowych w tym resorcie.

Za polskie pieniądze...

Akcja odżydzania handlu i przemysłu posuwa się naprzód, może nie tak prędko, jakbyśmy sobie tego życzyli, ale w każdym razie nieprzerwanie.

Coraz to powiększa się zastęp rodzin polskich, omijających żydowskie źródła zakupu.

Niestety, jednocześnie daje się zaobserwować przykre zjawisko, będące odwrotną stroną medalu. Szereg przedsiębiorstw chrześcijańskich chciałoby ciągnąć podwójną korzyść z antysemityzmu, a mianowicie przedsiębiorstwa te z jednej strony cieszą się z popierania polskiego handlu przez społeczeństwo, bo to przysparza im klientów, z drugiej zaś strony nie lekceważą sobie rzekomych korzyści, płynących z zakupu w hurtowniach żydowskich, które wobec konkurencji firm polskich, zmuszone są do obniżania cen.

Pokrewnym zjawiskiem jest korzystanie przez firmy chrześcijańskie, a specjalnie te największe, z usług agencji ogłoszeniowych żydowskich.

Jak nazwać takie zjawisko?

Nie użyjemy cisnącego się na usta dosadnego określenia.

Powiedzmy jednak, że z punktu widzenia poszczególnej firmy ma tu miejsce tylko ciasny egoizm, polegający a chęci wykorzystania każdej sytuacji, a więc i antysemityzmu, przy powiększaniu obrotów i pośrednich skutków tego ruchu przy możności tańszego zaopatrzenia się w firmach żydowskich. Egoizm ten jest zresztą dość krótkowzroczny. Oczywiste, że sumy wydawane na ogłoszenia przez polskie firmy, skoncentrowane w ręku kilku potężnych żydowskich biur ogłoszeniowych, będą zużyte na powstrzymanie akcji antysemickiej, a tym samym prędzej czy później uderzą w przedsiębiorstwo polskie.

Z punktu widzenia społecznego jest równie oczywiste, że fundusze reklamowe w ręku żydowskich agencji, stają się funduszem dyspozycyjnym dla popierania prasy filosemickiej lub niezdecydowanej.

Oczywiście, dla pozoru pewną ilość ogłoszeń otrzyma prasa niezależna, lecz nie koniecznie proporcjonalnie do nakładu...

Żyd jest tu doradcą chrześcijańskiego przedsiębiorstwa, jednocześnie zaś „dobrodziejem" i doradcą pisma „zaszczycanego" przesyłanemi przez niego ogłoszeniami.

Duża ilość wydawnictw nawet narodowych, znajduje się tu w sytuacji bardzo trudnej: z jednej strony trudno im zdobyć się na ofiarę z dochodów, a z drugiej strony trudno wytłumaczyć czytelnikom współpracę z żydem, zwalczanym na łamach własnego pisma...

Tembardziej trudno, że żydowskie biura ogłoszeń dysponują faktycznie funduszami największych firm chrześcijańskich i to zarówno zagranicznych, jak polskich.

Zjawisko napozór drobne, staje się groźne i zagraża polskiemu stanowi posiadania.

Dawania żydom w rękę kontroli nad prasą polską za... polskie pieniądze, dalej tolerować nie można.

W imię hygieny życia społecznego — należy temu położyć kres.

Trybuna przyjaciół i przeciwników

Echa Zjazdu prawników

Tylko młode pokolenie narodowe...

Zawiedzione nadzieje

Otwarcie należy powiedzieć, że program Zjazdu nie odpowiadał ani tej reklamie w kołach prawniczych, jaka stworzona została dokoła zjazdu, ani nadziejom, jakie społeczeństwo żywiło z odbyciem zjazdu prawników. Na zjeździe nie poruszone zostały bolączki przedstawicieli zawodów prawniczych, nie poruszone zostały również te problemy, które Polska przeżywa w związku z kryzysem gospodarczym, a co za tym idzie, kryzysem naszego ustawodawstwa, zwłaszcza kryzysem ustawodawstwa cywilnego. Był cały szereg referatów, może bardzo ciekawych, lecz bardzo mało związanych z rzeczywistością polską. W prawniczym świecie polskim już się utarło, stało milczącą konwencją prawników pracujących na polu naukowym, że najbardziej palące problemy prawne narodu polskiego są pomijane, święci natomiast triumfy werbalizm formalny i analogia z ustawami zagranicznymi, natomiast cel gospodarczy normy prawnej i jej związek z rzeczywistością, jako metoda, jest stale odrzucana.

Nowe ankiety

Kulminacyjnym punktem zjazdu była oczywiście mowa min. Grabowskiego. P. min. Grabowski należy już do młodszego pokolenia prawników, pokolenia, wychowanego w atmosferze wolnej Polski. Nic dziwnego więc, że mowa jego zawierała akcenty, nieznane dotychczas w świecie prawniczym.

Ale i mowa min. Grabowskiego również nie wyczerpała wszystkich bolączek polskiego prawnictwa. P. min. Grabowski, zanim został ministrem, był prokuratorem. Więcej mu też na sercu leżą problemy prawa karnego. Im też poświęcił największą uwagę, omawiając przemiany, zachodzące w myśli prawniczej różnych narodów, oraz zapowiedział bezwzględną walkę z wszelką korupcją, łapownictwem i kradzieżą grosza publicznego.

Brak polskiego ducha

Ostatnie dziesięciolecie jest okresem ujednolicenia polskiego prawa przez zastąpienie wielu kodeksów zaborczych polskimi kodyfikacjami. Prawo karne materialne, kodeks postępowania karnego, procedura cywilna, kodeks handlowy, kodeks o zobowiązaniach — wszystkie te kodyfikacje znakomicie się przyczyniły do zatarcia śladów stóp zaborczych na ziemiach polskich. Jest to zasługa Komisji Kodyfikacyjnej. Nie mała to zasługa p. Sieczkowsikego, który przyczynił się do wprowadzenia w życie tych wszystkich ustaw i przeważnie współdziałał w ich opracowaniu.

Ustawy powyższe mają jednak zasadnicze swe braki. Wprawdzie są tworem polskich prawników, w małym jednak stopniu są dziełem samodzielnej myśli prawniczej polskiej. Brak w nich polskiej myśli przewodniej, brak w nich powiązania z narodową rzeczywistością. Swego czasu interesowała nas technika prac Komisji Kodyfikacyjnej. Ze zdumieniem dowiedzieliśmy się, że główną metodą pracy była metoda kompilacji, posiłkowanie się różnymi kodeksami zagranicznymi. To też każda z poszczególnych instytucji prawnych nawiązuje do innego kodeksu. Mamy więc polskie prawo, lecz jest ono tylko tworem mechanicznym, polskim z języka, zawiera jednak obcą treść duchową.

Trzy rodzaje prawa handlowego

To wszystko, tylko w znaczniejszym stopniu odnosi się do naszego kodeksu handlowego. Prawo handlowe jest niczym innym, jak tylko częścią prawa cywilnego. Mając mało do czynienia z handlem, ze sprawami gospodarczymi, ulegliśmy zbyt pochopnie sugestiom, że życie gospodarcze, stan handlowy, musi mieć swe odrębne prawa. Nikt nawet w literaturze prawniczej nie kwestionował zasady odrębności prawa handlowego. Pod cudzą sugestią uwierzyliśmy, że życie handlowe musi się kierować innymi zasadami, inną etyką, a nie ogólną etyką, uznaną przez całe społeczeństwo. Chętnie potępiamy średniowiecze, jako coś zacofanego, lecz w dziedzinie prawa handlowego wyodrębniamy niejako w osobny stan tę część społeczeństwa, która zajmuje się handlem i przemysłem. Najbardziej kupiecki naród angielski nie zna odrębnego prawa handlowego i odrębnych wydziałów handlowych w sądach. Oczywiście, odrębne prawo handlowe jest niesłychanym przywilejem dla mniejszości, żyjącej wyłącznie z handlu i przemysłu.

Młode narodowe polskie pokolenie

Zjazd prawników już się odbył. Było na nim wiele głębokich referatów, ale z trybun Zjazdu nie usłyszeliśmy żadnej śmiałej myśli. Głębokie zmiany i przeobrażenia duchowe przechodzi naród polski. Budzi się naród do skoku wzwyż. Pragnie praw, które będą odpowiadać jego moralności. Takie prawa zbuduje młode, narodowo myślące pokolenie. Zbuduje prawa, odpowiadające rzeczywistym potrzebom narodu.

(Jutro Pracy. R. Danielewski: Echa zjazdu prawników).

Zmiany w Gdańsku

Kto będzie Komisarzem Generalnym?

Skład osobowy Komisariatu Generalnego Rzplitej w Gdańsku ma ulec zasadniczej zmianie. I to od stóp do głów. Zmiany już się zaczęły. Zastępca komisarza Papéego, p. Ziętkiewicz, odchodzi ku wielkiemu zadowoleniu miejscowej ludności polskiej do centrali, a na jego miejsce będzie powołany radca Barański, który już w Komisariacie pracuje. Do Gdańska przychodzi dotychczasowy konsul w Olsztynie, A. Zalewski, który kierować będzie biurem Komisariatu.

Sprawa ustąpienia p. Papéego w Gdańsku jest przesądzona. Zostanie przeniesiony do Wiednia. Kto będzie jego następcą, dotychczas jeszcze nie ustalono. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nie będzie nim jednak dyr. gabinetu ministra p. Łubieński. Przeciw tej kandydaturze przemawiają ujemne rezultaty dotychczasowej linii politycznej w stosunku do Gdańska, której to linii kontynuowania pragnąłby p. dyr. Łubieński.

Jako reprezentanci nowego kursu wymieniani są: płk. dr. Roman Abraham, podobno dobrze widziany u marszałka Rydza i dotychczasowy chargé d'affaires w Pradze, kpt. Chodacki.

Nastroje przedwyborcze

w Poznaniu

Za nie całe 5 tygodni wybierać będziemy 64 „ojców miasta". Zainteresowanie wyborami wciąż jeszcze jest małe, co uwidoczniło się w małym zainteresowaniu się wyborców spisami osób uprawnionych. Najżywszą działalność okazuje Stronnictwo Narodowe zwołując na każdą niedzielę wiece z udziałem zamiejscowych mówców i odbywając liczne mniejsze zebrania w poszczególnych dzielnicach miasta.

„Naprawiacze" ukryci pod szumną nazwą „Narodowego Obozu Pracy" zdecydowali się również na rozpoczęcie akcji i zaatakowali już konkurencyjny „Front Robotniczy" posła Mroza, który odżegnując się od „sanacji" o własnych siłach chce zdobyć kilkanaście mandatów radzieckich głosami robotniczymi. Programy wyborcze dwóch grup „pozasanacyjnych" mówią o fachowości, likwidacji bezrobocia i uderzają w nutę regionalną. Wiadomo bowiem, że komisaryczny prezydent miasta nie jest wielkopolaninem, a to boli ambitnych „naprawiaczy". Jak będą wyglądały listy kandydatów jeszcze nie wiemy, na ogół jednak odczuwa się brak prawdziwych samorządowców we wszystkich ugrupowaniach. Może dlatego, że i z samorządem u nas w ogóle jakoś niewyraźnie.

Pojawiły się ulotki komunistyczne na peryferiach miasta. Nic nie zapowiada ostrej walki wyborczej i w kawiarnianych rozmowach słyszy się z ust przeciwników politycznych, że Obóz Narodowy zdobędzie 60—70 proc. mandatów.

Wódz A. A. A. A. A. dr. Ryppel aresztowany

1000 żydów rozproszono pod Pyrami

Nie udany marsz do Palestyny

W dniu wczorajszym rozpoczął się zapowiadany od dawna marsz tysiąca młodych żydów do Palestyny, organizowany przez „front młodzieży żydowskiej". Z Warszawy wyruszył batalion pod dowództwem adw. Ryppela.

Zbiórka odbyła się na krańcowym przystanku tramwajowym linii „19" w okolicach Szop Niemieckich. Zebrało się tam około 200 młodych żydów ubranych w mundury koloru khaki i granatowe berety. Inne oddziały liczące przeszło 800 osób, wyruszyły wcześniej z Warszawy.

A. A. A. A. A.?

Jak się dowiadujemy, marsz ten organizowany jest przez ruch młodożydowski kierowany przez adw. Ryppela, Manesa Prommera i innych, zwany dość oryginalnym skrótem A. A. A. A. A. Organizacja ta ma zamiar zmobilizować pół miliona żydów i przy ich pomocy stworzyć żydowską siedzibę narodową w Palestynie.

Wszyscy „marszowcy" ślubują osiąść na roli w Palestynie. Charakterystyczne jest, że w tym młodożydowskim programie nie zabrakło oczywiście punktu, w którym deklarują się oni, jako ruch antyfaszystowski, zaznaczając, że „faszyzm jest zarówno materialnym jak i duchowym wrogiem żydostwa."

Wymarsz

Marsz rozpoczął się o g. 7.30. Na czele marszu kroczy poczet sztandarowy. Trasa jego prowadziła przez miasteczka zamieszkałe licznie przez żydów.

Pierwszy postój wyznaczono w Górze Kalwarii. Całe przedsięwzięcie miało charakter demonstracji przeciwko stanowisku władz angielskich, które wzbraniają się wpuścić do Palestyny większych ilości żydów.

Policja rozpędza

Marsz wczorajszy zakończył się jednak dość szybko, gdyż demonstranci dotarli tylko do Pyr pod Warszawą. W Pyrach zastąpił im drogę oddział policji pod dowództwem komendanta powiatowego P. P. kom. Koszczycy, wzywając do powrotu do Warszawy w grupach po 5 osób. Ponieważ żydzi nie usłuchali tego wezwania, policja aresztowała przywódcę adw. Ryppela i kilkunastu bardziej agresywnych młodych żydków, rozpraszając resztę uczestników tego pochodu. Wszyscy oni powrócili już do Warszawy. Zatrzymanych osadzono w areszcie Komendy P. P. na powiat warszawski.

Trzeba przypomnieć, że podobny marsz przed kilku laty zakończył się również fiaskiem. Żydzi dotarli wtenczas do Góry Kalwarii i stąd wrócili rzekomo z powodu „za ciasnych butów".

Interwencja Anglii

Jak wiadomo przed dwoma tygodniami władze zakazały pochodu żydów do Palestyny. Mimo to organizatorzy zebrali 1000 ochotników i zawiadomili władze, że w poniedziałek rano ruszają.

Podobno ambasada angielska interweniowała na ul. Wierzbowej, domagając się udaremnienia marszu.

Inne grupy

Jak się dowiadujemy, w Kozicnicach wyznaczony był punkt zborny dla żydów, którzy z całego szeregu miejscowości mieli grupami połączyć się z główną grupą, która pod wodzą adw. Ryppela, wyruszyła z Warszawy. To też po drodze w całym szeregu miejscowości odbywały się takie same sceny, jak pod Pyrami: Policja rozpraszała ochotników, a w razie stawiania oporu przeprowadzała aresztowanie przywódców.

Syn Roosevelta zaręczył się

ze zwolenniczką Landona

WASZYNGTON, 16. 11. W kołach politycznych Waszyngtonu wielkie wrażenie wywołała sensacyjna wiadomość o zaręczynach panny Ethel Dupont, siostrzenicy prezesa rady administracyjnej wielkich amerykańskich zakładów, produkujących broń i amunicję „Dupont de Nemours", z synem prezydenta Roosevelta — Franklinem Rooseveltem. Rodzina Dupont de Nemours podczas ostatnich wyborów prezydenta Stanów Zjednoczonych gwałtownie zwalczała kandydaturę prezydenta Roosevelta, popierając jego przeciwnika Landona.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 287.00, Berlin (sprzedaż 212.36, kupno 211,94, Bruksela 89.75, Gdańsk (sprzedaż 100.20 kupno 99.80), Kopenhaga 116.00, Helsingfors (sprzedaż 11.47, kupno 11.41), Londyn 25.97, Nowy Jork 5.30¾, Nowy Jork (kabel) 5.31, Oslo 130.40, Paryż 24.71, Praga 18,78, Sztokholm 133.35, Zurych 122,10,

Papiery procentowe: 7% poż. stabilizacyjna 473,00 (500 dol.) 473.00 (kupon bież. od dol. 1.000 zł. 43.07), 3% poż. prem. inwest I em 65.00, II em. 64,50, 3% poż. prem. inwest. seriowa I em 80.00, II em. 79.00, 4% państw. poż. premiowa dolarowa 46.50 — 46.75, 5% konwersyjna 52.50, 6% poż. dolarowa 69.75 (w proc.), 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V — 48,00 — 47.13 — 47,75, 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria K. 45,25, 5% L. Z. Warszawy 56.50, 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 52,50, 5% L. Z. Warszawy (1933 r.) 54.50 — 54.25 — 54.63 (drobne) 54.75, 5% L. Z. Łodzi (1933 r.) 48,25, 5% L. Z. Częstochowy (1933 r.) 46.50.

Akcje: Bank Polski 111.50—112,00 Warsz. Tow. Fabr. Cukru 30,00, Lilpop 14.50 — 14,25, Norblin 63.50, Starachowice 35.25.

W obrotach prywatnych: 4% poż. konsolidacyjna (grubsze) 49.25 — 49.00 — 49,50 (drobne) 48.25 — 48,00 — 48,50, 3 proc. renta ziem. (5000 zł.) 60.50 — 61.75 (1000 zł.) 61,50 — 62,00 (500 zł.) 63,00 (100 zł.) 90.00, pożyczki dolarowe, 8% pożyczka z r. 1925 (Dillonowska) 70.75 — 70.50 — 71.00 (w proc.) 7% poż. śląska 60.50 — 60.25 (w proc.), 7 proc. poż. m. Warszawy (magistrat) 60.00 — 59.75 — 60.50 (w procentach.)

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 25.00 — 25.50, pszenica zbiorowa 24.00 — 25.00, żyto eksportowe 18.00 — 18,25, żyto I st. 18.00 — 18,25, II st. 17.75 — 18.00, owies eksportowy 17.00 — 17.25, owies I st. 16.50 — 17.00, owies II st. 16.00 — 16.50, jęczmień browarny 25.50 — 26.50, jęczmień I st. 21.00 — 21.50, II st. 20.25 — 20,75, III st. 19.15 — 19.75, groch polny 21.00 — 22.00, groch Victoria 27.00 — 30.00, wyka 19.50 — 20.50, peluszka 21.00 — 22.00, łubin niebieski 78.5 — 9.25, łubin żółty 13.00 — 13.50, rzepak zimowy i letni 45.50 — 46.50, mąka pszenna I gat. 41.00 — 42.00, mąka pszenna II gat. 40.00 — 41.00, mąka żytnia I gat. 27.50 — 28.50, mąka żytnia II gat. 26.50 — 27.50, otręby pszenne 13.00 — 13.50, otręby żytnie 12.00 — 12.50, mak niebieski 71.00 — 73.00, koniczyna czerwona b. kan. 95.00 — 110.00, koniczyna czerwona b. kan. o czyst. 97% 125.00 — 135.00, koniczyna biała 110.00 — 120.00, kuchy lniane 20.00 — 20.50, ziemniaki jadalne 3.50 — 4.00.

Ogólny obrót 3187. Żyto 630. Usposobienie stałe.

Pojedynek generała z adwokatem

zakończył się bezkrwawo

W nocy z 10 na 11 listopada, w restauracji „Pod Bukietem" przy ul. Nowy Świat 5, doszło do zajścia pomiędzy znanym na terenie Warszawy generałem B. W. D. a adwokatem z Nowego Sącza E. Dz.

Incydent ten zakończył się pojedynkiem na pistolety. Warunki pojedynku przewidywały odległość 10 kroków i trzy strzały. Obaj panowie wyszli z pojedynku bez szwanku.

MICHAŁ WSZERAD 50)

PANI PREZES i S-KA

Powieść obyczajowa

— Do tow. Morisot. Dawny przyjaciel. Z Polski. — W tej chwili otworzyły się drzwi w głębi korytarza. Wyjrzał przez nie korpulentny pan, niskiego wzrostu, ubrany z krzykliwą elegancją.

— Co, to takiego?

— Dzień dobry, René. To ja, Turawski, pamiętasz przed wojną u Robillot'a. Z Polski. Razem pracowaliśmy...

— Turawski, Turawski — przypominał sobie Morisot. — Aha, pamiętam, ten młody Polak, co to uciekł przed carską policją. Witaj towarzyszu! Co cię sprowadza do Paryża? Pokaż się bliżej! No, zmieniliście się mocno. Cieszę się bardzo, że widzę starego towarzysza walki—gadał prędko Morisot, prowadząc gościa do pokoju. — Hej stara; daj nam herbaty i skocz na dół po wino.

Pokój Morisota urządzony był niesłychanie skromnie, wprost biednie, co rzucało się w oczy jaskrawym kontrastem z elegancją ubrania Morisot'a, na którym znać było dobrego krawca, choć dobór reszty akcesoriów znamionował bardzo zły gust.

— To mój pokój do pracy nie bogaty, ale proletariusza nie stać na więcej. — Przepraszam was na chwilę towarzyszu, w tej chwili wrócę — rzucił znikając w przyległym pokoju.

Turawski rozejrzał się z ciekawością. Prostota umeblowania raziła go. Czuł w niej pewną nienaturalność, przesadę. Parę stołków, prosty stół, zawalony górą papierów, fotel z wystrzępionymi bokami, kanapka wygnieciona na wszystkie strony, półka na książki. — Gdzież on śpi? Nie ma tu przecież łóżka... Nie miał jednak czasu na dalsze badanie, bo w tej chwili wrócił Morisot i zaczął się go wypytywać szczegółowo o niego, a przedewszystkim o powody pobytu w Paryżu.

— Co robicie, towarzyszu? Sądzę, że mogę was tak nazywać? Gdzie pracujecie? Jakżeście mnie odnaleźli?

Turawskiemu zrobiło się gorąco. Do tej chwili wszystko dobrze, może aż za dobrze, ale czy dalej tak wszystko pójdzie.

— Widzicie, towarzyszu — zaczął — jestem w Paryżu, że tak powiem, przymusowo. Walczyłem przed wojną z caratem, dziś naraziłem się burżuazyjnemu rządowi polskiemu. Następowali mi na pięty. Musiałem wyjechać — przez zieloną granicę — do Czech, a teraz do Paryża. Adres wasz polecili mi w Polsce, w partii, jesteście przecież znani — bluffował — pracowałem jako inżynier, szef piątki w zbrojowni, może się tu na co przydam!

Morisot uniósł się na krześle, klapnął Turawskiego w kolano — nie pierwszyście, towarzyszu, który musiał schować się tutaj przed uciskiem i białym terrorem. Czerwona Francja w mojej osobie — deklamował — przyjmie was z otwartymi rękoma. Dla bojowników o wolność ludu pracującego musi być u nas miejsce. Zaraz się tym zajmę. A z kim kontaktowaliście w kraju? — rzucił.

Turawski, którego widok podrygującego i gestykulującego Morisota niesłychanie rozśmieszał, wymienił parę nazwisk. Na pytanie to był przygotowany, wymienił więc tylko ludzi, siedzących w więzieniu, co z góry usuwało możliwość konfrontacji. Morisot, widać, wierzył mu z każdą chwilą coraz bardziej, nazwiska zaś podziałały na niego elektryzująco.

— Rozumiem, słyszałem o aresztowaniu niektórych z nich. Czy to ma coś wspólnego z wami?

Ponura baba wniosła na brudnej niesamowicie tacy dwie szklanki herbaty i pół butelki wina. Wypili. Wino było kwaśne, cienkie, najpospolitsze we Francji.

— Oczywiście, choć niecałkowicie — opowiedział Turawski — po ich aresztowaniu podejrzenia dalsze spadły na mnie. Zaczęli koło mnie zanadto chodzić. Musiałem wiać!

— Bardzo się cieszę, żeście nie zmienili swych zapatrywań z młodości, towarzyszu. To dobrze, to bardzo dobrze. Ja też nie ustaję w pracy. Rozwijamy się, potężniejemy z każdym dniem, „Bój to będzie ostatni". Mogę was nawet wziąść do niej, skoro macie już praktykę.

— Dziękuję, towarzyszu — (coraz lepiej pomyślał) jestem gotów pracować na każdej placówce, bezrobotnym być nie chcę.

— A to dobrze. Wziąłbym was dzisiaj na zebranie komórki, żebyście się trochę z terenem zapoznali. Tylko, gdzie mieszkacie? (D. c. n.)

Polemika

W niedzielnym numerze Kuriera Warszawskiego prof. Roman Rybarski zamieszcza następujące rozważanie:

Istotnie wystąpiły wyraźnie pewne ujemne objawy hiperkapitalizmu. Okazało się, że nawet najdzielniejszym organizatorom życia gospodarczego trudno jest opanować te siły, które zostawały pod ich komendą. Gdy kapitał finansowy uzależnił od siebie najrozmaitsze przedsiębiorstwa, gdy fabryka, wyspecjalizowana w pewnym rodzaju produkcji, zależała od koncernu czy holding, który na tej produkcji się nie znał, musiało przyjść załamanie się i katastrofa. Nadmierna koncentracja w przemyśle, zwłaszcza obejmująca najróżnorodniejsze jego działy, okazała się zawodna.

Wypada jedynie dodać, że tak zwany przez prof. Rybarskiego hyperkapitalizm jest pustą konsekwencją dzisiejszego ustroju, zwanego kapitalizmem. Kto chce zwalczać hyperkapitalizm musi walczyć z kapitalizmem. Wszelkie rozróżnienia są tu czymś zbyt subtelnym.

Wieś nie chce łaski

W „Zielonym Sztandarze" czytamy słuszne uwagi Stanisława Mikołajczyka, prezesa Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych:

Jeżeliby zaś ktoś naiwny począł się dziwić, że tak prędko prysł „front wsi", niech się nie dziwi. Front ten był tak szczery, jak szczerymi obrońcami chłopa są ci, którzy za cenę 1.000 zł. miesięcznie nie zawahali się zasiąść w jednym kolegium wyborczym z Radziwiłłami i Michałowskimi, mimo, że przed tym przysięgali im zniszczenie.

Nie chcemy faryzeuszowskiego frontu do wsi. Tworzymy własny silny, zwarty, solidarny front wsi i sami sobie wywalczymy to, co się nam należy.

Nasz honor chłopski łaski i litości nie znosi.

Powrót do Sienkiewicza

Gdy przed paru laty p. docent P. Górka przypuścił słynny brawurowy atak na H. Sienkiewicza, zdawało się, że dla autora „Trylogii" miejsca w Polsce już nie ma — przynajmniej w Polsce sanacyjnej... Tym bardziej uderza głos p. J. Pietrkiewicza w „Polsce Zbrojnej" z 15. 11.:

„Dzisiaj rzucamy hasło: z powrotem do Sienkiewicza!"

P. Pietrkiewicz zaczyna od przypomnienia zasług Sienkiewicza, jako stylisty, którego znaczenie w dziejach prozy polskiej porównywa do znaczenia Dostojewskiego i Prousta w dziejach prozy rosyjskiej, czy francuskiej. A po tym przechodzi do zagadnień głębszych:

„Miały one (t. j. książki Sienkiewicza)... jakąś zasadniczą, główną cechę. Było nią trafienie do istoty instynktu. Do istoty instynktu polskiego."

Współczesna, ozdabiana oficjalnymi wawrzynami literatura p. Pietrkiewiczowi nie imponuje widocznie jakby — przeciwstawiając wielkiego autora Rudnickim, Jalu Kurkom — pisze o Sienkiewiczu:

„...był na wskroś polski. Dlatego był żołnierzem Pisarz - żołnierz. Był zdrowy, godził realizm z okultyzmem, wierzył w moc Boga."

I kończy:

"Z powrotem do Sienkiewicza! Hasło to oznacza pęd do wielkości. A pęd do wielkości jest zrozumieniem czasów, które idą."

Żydzi, podatki i niefachowość to nasze stałe bolączki

Organizować się — nakazem chwili

mówi p. prezes Szczepaniak

Prezes Zw. Drobnych Kupców Chrześcijańskich „W Jedności Siła" p. Stefan Szczepaniak, tak odpowiada na naszą ankietę:

„Drobne kupiectwo chrześcijańskie nie cieszy się dziś poparciem władz. Szczególnie urzędy skarbowe dają się nam porządnie we znaki. Mimo iż drobne kupiectwo sumiennie zeznaje dochód i obrót, urzędy częstokroć wymierzają sto procent więcej, a odwołania rozpatrywane są bardzo długo i z małym skutkiem. Formalności biurokratyczne i szykany przeciążenie podatkami — to powody, dla których młodzież słysząc narzekania rodziców, niechętnie garnie się do handlu, szukając pracy w urzędach i biurach.

Poza tym tereny za halami i na placu Kercelego są brudno utrzymywane przez Inspekcję Handlową, a handel rozwoźny nie płacący wysokich podatków i patentów, mocno daje się kupcom we znaki. Wszystko to razem wzięte, bynajmniej nie zachęca do uprawiania drobnego handlu.

Wiele bolączek

Do handlu garną się ludzie często bez kwalifikacji, bez należytego przygotowania i uświadomienia. Brak zrozumienia wspólnych interesów, brak solidarności i życzliwości w stosunku do nowopowstałych placówek stanowi, że element polski w handlu jest słaby i mało odporny. Daje się nam we znaki dotkliwy brak hurtowni chrześcijańskich, nie możemy się z tego powodu zaopatrywać w tani towar na dogodnym kredycie. Hurtownik - żyd, jak wiadomo, liczy Polakowi zawsze drożej niż swojemu współwyznawcy.

...i jedyny ratunek

W związku naszym powstała wreszcie Kasa Bezprocentowa. Umożliwi ona członkom związku otrzymanie taniego kredytu i wyrwie naszych kupców ze szponów lichwiarzy. Pożądanem jest, ażeby Kasy takie powstały wszędzie, w każdym miasteczku, gdyż tylko wspólnymi siłami dojdziemy do dobrobytu i wielkości Ojczyzny.

Oszukaństwa żydowskie

Często słyszy się zdanie, że u żyda kupuje się taniej. Jest to skutkiem różnych sztuczek oszukańczych! Np. przy sprzedaży owoców żydzi wybierają najgorsze gatunki, pakują je do torebek, a kiedy klient nie uważa, zręcznie zamieniają odważone uprzednio dobre owoce na gorsze i w ten sposób sprzedają zły towar jako dobry. Te sztuczki, jak i inne, jak np. oszukiwanie na wadze, są powszechnie przez żydów stosowane. Jest to tajemnica „tanich zakupów" u żydów, o czym gospodynie polskie widocznie nie wiedzą, kupując w dalszym ciągu u żydów.

Zwłaszcza klientela zamożniejsza, jak to ze smutkiem obserwujemy, omija często polskie stragany i jatki. Takie postępowanie należałoby surowo napiętnować, gdyż żydzi bardzo skrupulatnie przestrzegają bojkotu „gojów".

Akademicy wileńscy okupują „Dom Akademicki"

Zajścia antyżydowskie w Wilnie trwają nadal

Wilno, 14 listopada.

Od paru dni w Wilnie panuje nastrój silnego podniecenia, spowodowanego zajściami antyżydowskimi na terenie U. S. B. w Wilnie.

Zajścia rozpoczęły się w czwartek, jednocześnie niemal w gmachu głównym Uniwersytetu na wydziale prawnym oraz na wydziale medycznym w klinikach na Antokolu.

Spokojnie dotąd prowadzona akcja młodzieży polskiej wyznaczania osobnych miejsc na salach wykładowych dla żydów, została zakłócona przez agresywne wystąpienie żydów, którzy nie tylko przeciwko temu zaoponowali, lecz czynnie zaczepili Polaków, przy czym na wydziale prawnym jeden z akademików Polaków otrzymał cios nożem.

W wyniku takiego postępowania żydów, zostali oni przez akademików wyrzuceni z sal wykładowych, przyczym kilku żydów zostało poturbowanych.

Na wiadomość o zajściach na teren klinik U. S. B. na Antokolu przybył rektor, prof. Jakowicki, oświadczając, że nie może uwzględnić petycji polskiej młodzieży w sprawie osobnych miejsc dla żydów.

Takie stanowisko rektora wywołało powszechne rozgoryczenie wśród akademików. Wieczorem tego dnia młodzież manifestowała w cukierniach, usuwając z nich obecnych żydów.

W piątek na dziedzińcu uniwersyteckim Piotra Skargi odbył się liczny wiec akademicki, na którym uchwalono żądać od władz rektorskich: wyznaczenia osobnych miejsc dla żydów na salach wykładowych, zaprzestania dochodzenia w sprawie zawieszonych w związku z czwartkowymi zajściami studentów oraz usunięcia wszystkich asystentów żydów.

Gdy w dniu dzisiejszym rektor przybyłej po odpowiedź delegacji wszystkich polskich organizacji akademickich, oświadczył, iż na wysunięte i przedłożone mu postulaty zgodzić się nie może, wówczas został zwołany na godz. 3-cią wiec do Domu Akademickiego, gdzie owa decyzja zgromadzonej w liczbie około 1000 osób młodzieży została zakomunikowana.

Natychmiast została powzięta decyzja, iż na znak protestu akademicy okupują „Dom Akademicki". Drzwi wszystkie zostały zamknięte i gdy o godz. 18 przybył samochodem rektor, oświadczono mu, że nie mogą go wpuścić do lokalu.

Rektor musiał ograniczyć się do pertraktacji z przedstawicielami młodzieży, prosząc ich, by nie niszczono sprzętów lokalu.

W mieście wiadomość o okupacji wzbudziła wielkie zainteresowanie. Dodatki nadzwyczajne były rozchwytywane.

Wobec manifestacji studentów, którzy przez oba dni obchodzili lokale rozrywkowe, usuwając z nich żydów, tak na ulicach, jak i w tych lokalach żydów nie widać.

W dniu wczorajszym luźne grupy młodzieży zdemolowały lokal żydowskiego pisma „Wilner Tog" oraz sanacyjnego brukowca „Kurier Powszechny" za artykuł, opisujący zajścia.

Również w kilku sklepach zostały wybite szyby, a kilku żydów zgłosiło się do Pogotowia Ratunkowego.

W czasie zajść na terenie uniwersyteckim zostali pobici dwaj asystenci żydzi.

W dniu dzisiejszym aresztowano około 20 akademików z pośród młodzieży narodowej.

Z. K.



W 18-tą rocznicę zawieszenia broni odbyła się w Paryżu wielka defilada wojskowa pod Łukiem Triumfalnym. Na zdjęciu fragment defilady lekkich tanków

To jest tak:

Czcza gadanina

Była chwila, że wszyscy interesowali się obradami londyńskiego komitetu dla spraw nieinterwencji i, że wydawało się, iż rzeczywiście coś tam ważnego nastąpić może. Noty Sowietów — oświadczenia Włoch i Niemiec, wszystko to sprawiało pozór jakiejś ciekawej gry dyplomatycznej, równie interesującej obserwatorów wydarzeń, jak huk dział pod Madrytem. Dzisiaj jednak nawet najwięksi zwolennicy różnych międzynarodowych komisyj zorientowali się chyba, że ta gadanina londyńska jest najzupełniej bez znaczenia.

Okazało się bowiem, że ów komitet do spraw nieinterwencji uległ losowi wszystkich międzynarodowych komitetów poczynając od samej najjaśniejszej Ligi. Mianowicie mówi się tam tak dużo i tak ostrożnie, że owe ważkie decyzje zapadają zawsze po niewczasie, to jest wtedy, kiedy z całą pewnością nikomu już ani pomóc ani zaszkodzić nie mogą.

Rosną sobie za to pliki papierów i podręczniki prawa międzynarodowego pęcznieją od rozmaitych nowych formułek, bardzo kunsztownych, ale też zupełnie treści, a nawet i sensu pozbawionych. Jakoś nie wynaleziono jeszcze sposobów dogadania się na tych wszystkich przemądrych konferencjach.

Dwa nurty w żydostwie

W młodszym żydostwie polskim są dwa silniejsze nurty: jeden z nich dąży do wywołania przewrotu komunistycznego w Polsce, drugi do zlikwidowania „diaspory", to jest życia żydów w rozprószeniu.

Można dyskutować nad tym czy realny jest program osadzenie (naszym zdaniem nie) i konie (naszem zdaniem nie) i koło Palestyny, ale nie można mieć wątpliwości co do tego, że gnębienie po drodze żydów, pragnących Polskę opuścić nie ma celu. Wzmacnia ono tylko robotę komunistyczną wśród żydostwa.

Mentalność „pań prezesowych"

Znamy dobrze nasze „życie społeczne". W literaturze wielokrotnie już przedstawiano typy różnych „pań prezesowych" z prowincji, które najpożyteczniejszą akcję traktują pod kątem widzenia osobistej próżności.

— Ja robię, to jest dobre, robi pani sędzina, czy pani aptekarzowa, to jest złe. — Oto typowy sposób rozumowania „pań prezesowych".

Ostatecznie w życiu małych miasteczek takie zjawiska są tylko śmieszne. Tam gdzie chodzi o prace poważniejsze i na szarym terenie — są one wybitnie szkodliwe.

Dobrze by było, gdyby w obozie narodowym, podzielonym na szereg ugrupowań, mentalność „pań prezesowych" z małego miasteczka nie brała góry nad świadomym dążeniem do osiągnięcia celów programowych.

580 tys. pracowników umysłowych w Polsce

120.000 bezrobotnych

W związku z często powtarzającymi się zarzutami, że za dużo jest tak zwanej inteligencji czyli ludzi pracujących umysłowo przy biurkach urzędów, a mało jest stosunkowo pracy przy bezpośrednim wytwarzaniu dóbr gospodarczych, ciekawe jest zestawienie ilości pracowników umysłowych. Weźmy naprz. Warszawę jako największe skupienie ludności w Polsce i ośrodek decyzji we wszystkich sprawach politycznych, gospodarczych i społecznych.

Spis ludności z r. 1931 wykazuje, że pracowników umysłowych było 580 tys. w tej liczbie 460 tys. zatrudnionych a 120 tys. bezrobotnych.

Wobec około 2.200 tys. robotników zatrudnionych poza rolnictwem stanowi to jedną czwartą pracowników fizycznych.

Warszawa w/g danych spisu z r. 1931 zatrudniała 102.695 pracowników umysłowych co stanowi 18%. W r. 1921 stosunek ten wynosił 15%, od tego roku zatem ilość pracowników umysłowych wzrosła o 1/5-tą. W globalnej sumie osób zatrudnionych umysłowo w Warszawie jest 21.5 tys. w służbie państwowej. Gdy do tej liczby dodamy ilość nauczycieli szkół państwowych, pracowników poczty, kolei, banków państwowych to otrzymamy 30 tys. osób czyli 32% wszystkich pracowników. Jeżeli jeszcze uwzględnimy zależny od państwa samorząd stolicy i jego instytucje, to otrzymamy ponad 40 tys. osób i 45% ogółu pracowników umysłowych. Biorąc pod uwagę wszystkie instytucje i zakłady w Warszawie zależne od państwa można śmiało ocenić liczbę osób zatrudnionych pośrednio lub bezpośrednio przez państwo na jakieś 60% ogółu pracowników umysłowych stolicy.

Zestawienie ilości osób zatrudnionych w instytucjach publicznych i znajdujących się pod wpływem państwa prowadzi do ciekawych wniosków. Mianowicie państwo jest pracodawcą dla większości pracowników umysłowych. W przemyśle, handlu znajduje zatrudnienie tylko mniejszość pracowników umysłowych. Dotyczy oczywiście to głównie Polaków i jest obrazem naszego wadliwego układu społecznego.

Przyjaźń polsko-rumuńska

Minister Antonescu w Warszawie

W przyszłym tygodniu prawdopodobnie około 25 b. m., przybędzie do Warszawy z wizytą rumuński minister spraw zagranicznych, Antonescu. Pobyt jego potrwa dwa dni.

Wizyta ta wobec zdezawuowania przez króla Karola II polityki prosowieckiej prowadzonej swego czasu przez Titulescu — nie jest pozbawiona znaczenia politycznego. Opinia narodowa z przyjemnością obserwuje ten nowy fakt stwierdzający zacieśnienie naszych dobrych z Rumunią stosunków.

Kolce bez róż

Sławny portier

Nie mniej miejsca niż wizycie Becka poświęciły pisma zagraniczne wilnianinowi Trakińskiemu, byłemu portierowi wielkiego hotelu w Południowej Afryce. Nie żaden dobrze płatny dyplomata, ale portier Trakiński był pierwszym Polakiem, co przez godzinę informował króla Edwarda (wówczas księcia Walii) o Polsce.

Obecnie Trakiński jest oficjalnie zaproszony na koronację króla. Zapowiedział, że pojedzie o ile zdąży wyrobić sobie paszport. Bardzo wątpliwe, bo zostało mu na to zaledwie pół roku. (k.).

Powód do dumy

Helpliwie podały niektóre pisma, że w świeżo wydanym, z okazji koronacji króla Edwarda, albumie angielskim figuruje aż 20 podobizn i życiorysów polskich obywateli!

Niema się czego znów tak bardzo cieszyć. Album wydał Scotland Yard, a ci polscy obywatele, to znani międzynarodowi kieszonkowcy. (k.).

Straszliwe prześladowania

Choć Szrajnerman groźnie zaopatruje swe hiszpańskie humoresporidencje w Naszym Przeglądzie nagłówkiem „przedruk wzbroniony" nie sposób się od tego powstrzymać. Śmiech to przecie zdrowie.

Powstańcy znęcają się bestialsko nad żydami w Marokko!! Do brodatego Abrahamu Slzu wdarły się uzbrojone zbiry i zmusiły cnotliwego żyda do — wypicia flaszeczki oleju rycynowego!

Na ulicy kwestarki podsuwają żydom skarbonki i żydy — pod lufą rewolwerową — muszą do nich coś wrzucić!

Prześladowania są tak straszne, że aż kilku młodych szajgeców wstąpiło do wojsk rządowych — na ochotnika. Niesłychane! Na ochotnika do wojska!! (k.).

Podróżuj samolotem

Narazie nie ma rezultatów rozmowy kard. Faulhabera z Hitlerem

Jak się dowiadujemy, kardynał Faulhaber odbył niedawno rozmowę z kanclerzem Hitlerem. Obecnie kardynał Faulhaber przesłał Ojcu św. sprawozdanie z tej konferencji, i powiadomił członków episkopatu niemieckiego o treści i wynikach tego spotkania. W najbliższym czasie **nie należy oczekiwać zmiany w obecnej sytuacji Kościoła w Rzeszy.**

Wyrażają jednak przypuszczenie, że będą musiały odbyć się rokowania, poświęcone merytorycznemu omówieniu szczegółów, i że ze strony władz państwowych w interesie pokoju kulturalnego i jedności narodowej podjęte zostaną dalsze konieczne kroki na tej drodze.

Wiedeńska „Reichspost" zaznacza, że rozmowa kardynała Faulhabera z Hitlerem dała okazję arcybiskupowi monachijskiemu do przedstawienia Führerowi niezliczonych faktów łamania konkordatu i wywierania na Kościół oraz na wiernych materialnej i moralnej presji przez władze administracyjne, szkolne i policyjne. Kardynał wskazał przytym na groźne polityczne i moralne konsekwencje, jakie zdaniem wszystkich biskupów niemieckich pociągnie za sobą dotychczasowa polityka kościelna narodowego socjalizmu, jeżeli obecny stan rzeczy nie ulegnie przeobrażeniu. Kończąc rozmowę, kardynał zwrócił się do Hitlera z prośbą o podjęcie inicjatywy w sprawie zasadniczej zmiany dzisiejszej sytuacji.

Robotnicy socjaliści przeciw żydom

Ostatnio fabrykanci żydowscy zobowiązali się między sobą do zrobienia miejsca w swych fabrykach wyłącznie dla żydów. Na tym tle dochodzi do tego, że nawet związki zawodowe socjalistyczne, pod naciskiem bezrobotnych robotników Polaków, żądają numerus clausus dla robotników żydów. W Bielsku w fabryce żyda Rappaporta doszło do awantury z powodu zredukowania kilkunastu robotników i robotnic polskich, a przyjęcia na ich miejsce żydów.

Mgła tajemnicy osłania

sprawę produkcji mlecznej wełny

Co wiemy o lanitalu?

Z wiosną 1937 r. powstaną w Łodzi dwie fabryki sztucznej wełny z mleka. W pierwszym roku projektowane jest wyprodukowanie około miliona kg lanitalu — w następnym roku produkcja ma dojść do 3.5 miliona kg. Organizatorzy rozporządzają kapitałem około 4 milionów zł.

Na temat wełny z mleka — kursują już w Warszawie różne anegdotki. Niedługo będziemy słyszeli np. takie rozmówki:

— Dlaczego Kaziu nie przyszedłeś do szkoły?

— Bo, proszę pana psora, ubranie mi się zsiadło...

Złośliwi twierdzą też, że wobec znanej niesumienności naszych dostawców mleka, materiały z nowej wełny mogą okazać się zbyt... wodniste. Zwłaszcza, że na wyprodukowanie jednego kilograma wełny syntetycznej potrzeba aż 32 litrów mleka.

Zastosowanin kazeiny

Wyrób wełny z mleka — to brzmi zupełnie fantastycznie — a jednak trzeba traktować tę sprawę zupełnie poważnie — choćby dlatego, że uruchomienie takiej produkcji będzie nas kosztować milionowe sumy. Kazeina — produkt pochodny mleka, oddawna używana jest w technice do wyrobu najrozmaitszych rzeczy — wyrób wełny jest tylko nowym zastosowaniem tego pożytecznego produktu.

Kazeinę wytwarza się z mleka, oddzielając zeń bardzo starannie tłuszcz. Kazeinę (zwaną też po polsku sernikiem) można też otrzymać przez zakwaszanie chudego mleka kwasami lub przez dodanie t. zw. „odpuszczki" z żołądka cielęcego.

Kazeina jest to ciało zbliżone swym składem do białka i stąd jej własności odżywcze. Częściowo używa się jej do wyrobu skoncentrowanych środków spożywczych, jako t. zw. suche mleko, pokarmy dla niemowląt, pożywki dla osób chorych na cukrzycę itp. Największa jednak ilość produkowanej na świecie kazeiny — w Argentynie, Australii, Stanach Zjednoczonych i Nowej Zelandii czy Francji, idzie do użytku technicznego: do wyrobu specjalnych gatunków papieru, farb wodnych; w przemyśle włókienniczym używa jej się w farbiarstwie i wykończaniu towarów. Z kazeiny zmieszanej z wapnem otrzymuje się b. trwały i odporny na wilgoć klej do sklejania szkła i porcelany. Liczne masy plastyczne wytwarzane z kazeiny z dodatkiem formaliny (najpopularniejszy galalit) służą do wyrobu całego szeregu przedmiotów galanteryjnych: guzików, rączek do parasoli, sztucznych pereł, grzebieni, wiecznych piór, klawiszów fortepianowych i t. d. i t. d.

Wada wynalazku

Skoro można zrobić z mleka tyle pożytecznych rzeczy — czemuż nie możnaby pomyśleć o wełnie? Próbowano przecież wytwarzać sztuczne wełny i jedwabie z najrozmaitszych rzeczy — z papieru, z pokrzyw, z różnych roślin.

Gdy wybuchła wojna włosko - abisyńska, a wraz z nią przyszły sankcje, uniemożliwiające sprowadzanie wełny z zagranicy, włoski inżynier Ferretti zaczął pracować nad takim przekształceniem kazeiny, by móc z niej wyciągać włókna nadające się do tkania w warsztatach przędzalniczych. Wiosną 1936 r. na wystawie w Mediolanie zademonstrowano po raz pierwszy wełnę z mleka t. zw. lanital.

Lanital ma jedną wadę: ma własności hygroskopijne, t. zn. pochłania łatwo wilgoć z otoczenia. Pod wpływem wilgoci włókna lanitalu wydłużają się — istnieje więc niebezpieczeństwo, że w razie zmoknięcia sukna czy garnitur lanitalu okaże się o wiele zaduże i trzeba je będzie ofiarować grubemu wujaszkowi czy ciotce... Miejmy jednak nadzieję, że specjaliści usuną tę wadę, bowiem w przeciwnym razie produkcja mlecznej wełny nie miałaby szans powodzenia.

Druga strona medalu

Projekt wytwarzania w Polsce wełny mlecznej ma — jak każda nowość — swoich entuzjastów i przeciwników. Argumenty wysuwane przez przeciwników mają niewątpliwie sporą dozę słuszności.

Produkcja przędzy wełnianej wynosi w Polsce około 30 milionów kg. Produkcja światowa wełny surowej wynosi rocznie około półtora miliarda kg, w Polsce zaledwie 4 miliony kg, czyli około 12 proc. zapotrzebowania. Np. Rumunia wytwarza wełny własnej przeszło 6 razy więcej od nas, bo 25 milionów kg rocznie. W Polsce mamy tylko 2 i pół miliona owiec. Na 100 ha powierzchni kraju przypada u nas 7 owiec, gdy w Rumunii 42, a w Anglii 100. Wełna polska uważana jest przez fachowców za wełnę pierwszorzędnego gatunku — nasz klimat okazuje się b. korzystny dla hodowli owiec i baranów, brak tylko odpowiedniej zachęty dla rolników i propagandy.

Przemysłowcy łódzcy wywieźli już do Włoch w związku z kupnem patentu mlecznego około 200.000 dolarów i uzyskali na to zezwolenie Komisji Dewizowej. Później — wywiozą więcej. Za te pieniądze możnaby doskonale rozwinąć krajową produkcję wełny i osiągnąć samowystarczalność — produkt prawdziwy będzie zawsze lepszy od sztucznego.

Wtajemniczeni mówią, że przędzalnicy łódzcy ze zrozumiałych względów forsują projekt mlecznej produkcji. Przy zaspakajaniu zapotrzebowania na wełnę w kraju obawiają się zbytniej kontroli cen oraz niemożności kupowania wełny po drogich cenach we własnych firmach zagranicznych. Przy polskiej wełnie podatek dochodowy mógłby być za wysoki — a przędzalnicy łódzcy przyzwyczaili się do zawrotnych i niekontrolowanych dochodów.

Interes z mleczną wełną jest trochę niewyraźny. Być może, że po kilku latach wyjdzie na jaw, że zmarnowaliśmy w sposób skandaliczny grube miliony — stanie się zadość przysłowiu: mądry Polak po szkodzie. Narazie ta cała sprawa osłonięta jest grubą mgłą tajemniczości — a miłośnicy nowych wynalazków rozpływają się w naiwnych zachwytach.

Inż. B.



Uniwersytet Jagielloński, prastary ośrodek nauki, dekorowany został orderem Krzyża Kawalerskiego Odrodzenia Polski. Na zdjęciu gmach Uniwersytetu od strony Plant

Promienie zamiast drutów

Telefon świetlny wynaleziono w Ameryce

Korpus sygnalizacyjny armii Stanów Zjednoczonych A. P. używa w pewnych wypadkach nowego sposobu porozumiewania się drogą przenoszenia rozmów bez użycia aparatów telefonicznych czy też radiowych. Jest to pewien rodzaj bezdrutowego telefonicznego przenoszenia odbywanych rozmów. Na uniwersytecie w Idaho dwaj uczeni, dr. Gustaw Hammar i Lawrance W. Foskett od dłuższego już czasu czynili próby nad wynalezieniem aparatów, umożliwiających odbywanie rozmów bezdrutowych. Wreszcie wynaleźli t. zw. „telefon świetlny".

Aparat nadawczy składa się z rezerwuaru, wyrzucającego płomień acetylenowy, oraz reflektora, który wysyła płomienie świetlne. Palnik jest wyposażony w dwie komory gazowe, przedzielone membraną. Mówiący wypowiada słowa przed membraną, która powoduje drgania światła. Równocześnie reflektor jest tak ustawiony, że odbija i wysyła płomienie świetlne w kierunku stacji odbiorczej. Obie stacje natomiast są wyposażone w zwykłe baterie elektryczne oraz aparaty telefoniczne. Bardzo czułe komórki fotoelektryczne umożliwiają przenoszenie tych rozmów na dłuższą odległość.

Do tej pory wypróbowano ten rodzaj porozumiewania się w leśnictwie oraz przy dużych robotach ziemnych. Użycie takich aparatów jest jednak ograniczone, ponieważ można je uruchomić tylko na zupełnie wolnych przestrzeniach.

Wesoły kącik



— Nie wzruszaj się tym drobiazgiem, przecie ta dziura będzie pod wodą, nikt jej nie zobaczy.



Ten szczegół przebudowy gmachu nie był w planie przewidziany. To mój własny pomysł

Kopia ryngrafu jasnogórskiego

zawisła w kaplicy N.D.A. w Poznaniu

Tak jak we wszystkich środowiskach akademickich, również i w Poznaniu zgromadziła się młodzież akademicka z pocztami sztandarowymi korporacyj na czele w kościele Św. Marcina na uroczystym nabożeństwie. Mszę św. odprawił duszpasterz akademicki ks. prałat dr. Taczak, poświęcając kopię ryngrafu, zawieszonego w dniu 24 maja u stóp Cudownego Obrazu w Częstochowie.

Po pięknym kazaniu ks. prałata dr. Taczaka młodzież odnowiła ślubowanie, a liczne rzesze starszego społeczeństwa przyłączyły się do tego pięknego i wzruszającego aktu.

Po nabożeństwie udała się młodzież akademicka w pochodzie przez plac Wolności, ul. 27 Grudnia, ul. Br. Pierackiego i Al. Marsz. Piłsudskiego pod Pomnik Wdzięczności, gdzie odbyło się publiczne wyznanie wiary.

Pochód rozwiązał się w Nowym Domu Akademickim, gdzie w Kaplicy zwieszono pamiątkowy ryngraf.

Cała uroczystość odbyta w bardzo poważnym nastroju, wywołała głębokie wrażenie na mieszkańcach m. Poznania. (h. s.

Przemysł Śląska i Zagłębia

w rękach żydów

(Korespondencja własna „ABC")

W prasie, filmie, książkach szkolnych i gospodarczych wiadomości o Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskim ograniczają się przeważnie do podkreślenia znaczenia gospodarczego i politycznego tych ziem dla Polski. Mówi się w nich o bohaterstwie ludu śląskiego, o potężnym przemyśle węglowym i żelaznym, o dowodach patriotyzmu miejscowej ludności, czego wyrazem są liczne obchody, manifestacje, składki i jubileusze. Niestety, obraz ten jest nie zupełny.

Obok ludności polskiej, pracowitej i szczerze katolickiej, żyje duży jeszcze odsetek ludności niemieckiej lub zniemczonej i największej plagi Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego — ludności żydowskiej.

Wpływy żydów na Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskim śmiało porównywać można do wpływów żydowskich w Niemczech przed rządami Hitlera.

Handel np. w Katowicach opanowany jest w przeszło 60 proc. przez żydów.

Banki o kapitale i kierownictwie żydowskim, jak np. Śląski Zakład Kredytowy, odgrywają kolosalną rolę w przemyśle.

Nie lepiej sytuacja przedstawia się w przemyśle. Obok całego szeregu przedsiębiorstw, których właścicielami są żydzi w wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych chrześcijańskich kierownicze stanowiska zajmują również żydzi.

Aby nie być gołosołwnym, podajemy cały szereg przykładów:

W największym koncernie w Polsce, który zatrudnia z górą 25 tysięcy ludzi, a majątek jego przewyższa budżet naszego państwa — „Wspólnocie Interesów", jednym z naczelnych dyrektorów jest niejaki Radowski (dawniej Rappaport) oraz faktycznym kierownikiem handlowym całego koncernu i będącego pod jego wpływami t. zw. „Polskiego Eksportu Żelaza" jest żyd, Lucjan Horowitz. Dyrektorem organizacji sprzedaży węgla tego koncernu, t. zw. „Progressu" jest pan Golde.

Drugi wieki koncern w Zagłębiu Dąbrowskim, „Modrzejów — Hantke", oparty głównie na kapitałach żyda Toeplitza, jest jeszcze więcej zażydzony. Naczelnym dyrektorem wszystkich hut jest Landau z pochodzenia żyd. Głównymi macherami są w tym koncernie również żydzi o czysto aryjskich obecnie nazwiskach: Graczyński i Zaliszewski. Graczyński od niedawna dopiero zerwał ze swym starym, rodowym nazwiskiem Spilrein, nie mniej jednak ulubionym jego towarzystwem są żydzi: Gutmany, Fürstenbergi i inni.

Nawet „Huta Pokój" — koncern w 51 proc. rządowy, nie pozbawiony jest żydów na kierowniczych stanowiskach, jak np. inż. Majde.

Dyrektorem naczelnym huty „Ferrum", jedynej w swoim rodzaju w Polsce wytwórni rur, jest Fryderyk Gieszyński, również żyd z pochodzenia.

Przejdźmy teraz do innych działów przemysłu w największym koncernie węglowym „Robur", prawą ręką pana prezesa Faltera jest dyrektor Kramsztyk — żyd.

W Spółce Akcyjnej Gieche, której faktycznym właścicielem jest słynny Harriman z Ameryki „grubą rybą" w hutnictwie cynkowym jest dr. Alberg.

W najpotężniejszym syndykacie Polskich Hut Żelaznych w Katowicach — prokurentem i szefem finansowym jest żyd — Godfeld, a sekretarką naczelnego dyrektora b. min. Bol. Grodzieckiego — żydówka Braussówna.

Jest to zapewne lista niekompletna. Chodziło nam tylko o wyciągnięcie na światło dzienne „grubych ryb", „naszego" ciężkiego przemysłu, aby sobie jasno zdać sprawę jak radykalnych trzeba środków, aby nasze życie gospodarcze unarodowić.

Pamiętać należy, że silny gospodarczo i narodowo przemysł odgrywa kolosalną rolę w zdolności obronnej państwa.

Należy dążyć zdecydowanie i szybko do całkowitego jego spolszczenia.

Aparat fotograficzny w zębach

W Stanach Jednoczonych aresztowano pewnego szpiega, Browna, pozostającego na usługach Japonii. Czynił on zdjęcia kanału Panamskiego, a miniaturowy aparat fotograficzny miał ukryty w zębach. Mechanizm aparatu pozwalał na robienie automatycznych zdjęć za każdym razem, gdy Brown otworzył usta.

Olbrzymia skała runęła do jeziora

OSLO. 16. 11. (tel. wł.). W okolicy Północnego Fiordu po raz drugi zawaliła się olbrzymia skała, wpadająca do bliskiego jeziora. Fala, która powstała przy upadku skały dosięgła wysokości 50 m., przypuszczalna waga skały 3 miliony tonn.

Powódź wywołana tą katastrofą przyniosła katastrofalne straty okolicznym mieszkańcom. Zniszczona została szosa, odbudowana po identycznej katastrofie z dnia 13 września br.

Sleziona a Hindenburg

W r. 1923 w Kamieniu pow. strzeleckim na Śląsku Opolskim wybrano do Zarządu Szkolnego, jako pierwszego ławnika Polaka, Wilhelma Ślezionę. Władze niemieckie wyboru poprostu nie uznały, obok stu innych Polaków na stanowiskach sołtysów i ławników.

Gdy 68-letniemu Śledzionie stawiano zarzut, że jest za stary, by urząd ławnika sprawować, ten oburzony powołał się na prezydenta Hindenburga, który — aczkolwiek starszy od niego — sprawuje tak odpowiedzialny urząd. Tym argumentem przekonał wszystkich.

Fakt powyższy przypomina prasa polska w Niemczech w związku z jubileuszem 81-letniego staruszka.

Komunista zwolniony z Berezy

Z obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej zwolniony został Chaskiel Tarło, prezes krawieckiego związku zawodowego w Wolbromiu, woj. kieleckiego. Tarło osadzony był w Berezie przed 6-ma miesiącami pod zarzutem udziału w agitacji wywrotowej.

Małżeństwo i nerwy

Instytut psychiatryczny w Nowym Jorku stwierdza, że liczba nerwowo chorych mężczyzn wśród kawalerów jest trzykrotnie większa niż wśród żonatych. Podobnie jest z kobietami. Chorych nerwowo panien jest dwa razy więcej niż mężatek.

Cesarz Mandżurii poszukuje kandydatki na żonę

Do Pekinu przybyło kilku agentów od cesarza Mandżukuo (Pu - Yi) z poleceniem, by w najuboższej dzielnicy miasta wyszukali 100 najpiękniejszych dziewcząt, z pośród których cesarz wybierze sobie trzecią z kolei żonę.

Nowe małżeństwo cesarza jest podyktowane koniecznością uzyskania potomka, gdyż z pierwszą i drugą żoną nie miał dzieci.

Cesarz Pu - Yi, jak wiadomo, otrzymał wychowanie czysto angielskie, zarówno on, jak i jego druga żona grają w bridża i w tenisa, jeżdżą na łyżwach i ubierają się po europejsku. Z pierwszą żoną cesarz rozwiódł się przed dwoma laty i obecnie płaci jej alimenty w wysokości 8000 dolarów rocznie.

Rabin przeciwko rzemiosłu polskiemu

Krawcy chrześcijanie zorganizowali w Brzezinach pod Łodzią Spółdzielnię pracy i otrzymali 9.860 złotych na urządzenie sal szycia. Rabin miejscowy zakazał wszystkim żydom wynajmować lokal, pozatem żydzi próbowali wywrzeć nacisk na niektórych chrześcijan, by też nie wynajmowali lokali krawcom polskim. Sale szycia zostały jednak uruchomione.

Kronika poznańska

Poznań czci pamięć H. Sienkiewicza

Staraniem komitetu organizacyj społecznych i oświatowych m. Poznania, odbyła się w dniu 15 b. m. uroczysta akademia w auli Uniwersytetu, poświęcona pamięci wielkiego pisarza Henryka Sienkiewicza. Na program złożyły się: przemówienie prof. dr. Grabowskiego, występy chóru „Echo", orkiestry wojskowej oraz recytacje utworów Henryka Sienkiewicza. (h. s.)

Kiepurowie na ekranach

Na ekranach poznańskich kin królują małżonkowie Kiepurowie. On w „Blasku słońca", a ona w „Pałacu we Flandrii". Szkoda, że poślubną podróż na ekranie odbywają osobno. A propos kin trzeba dodać, że ich właściciele przeznaczają dochód z niedzielnych przedstawień i popołudniowych na Fundusz Obrony Narodowej.

Nowy kurator

W kołach pedagogicznych dużo mówi się o działalności nowego kuratora dr. Jakubca, który energicznie zabrał się do wyzwolenia nauczycielstwa z więzów okólników i instrukcyj. Trudno przewidzieć, czy nie będą to „syzyfowe prace".

Akcja wolnomyślicieli

Domorośli wolnomyśliciele poznanscy rozdawali nie dawno przed wejściem do Uniwersytetu tygodniczek zawierający ataki na duchowieństwo i O. N. R. Młodzież brała do ręki piśmidło, a przekonawszy się, że papier z powodu grubości jest niepraktyczny, darła go w strzępy. Straszny jest ten zmysł niepraktyczności. (h. s.)

Odebranie praw gimnazjum niemieckiemu

Duży oddźwięk wywołała w Poznaniu wiadomość o pozbawieniu praw niemieckiego gimnazjum. Młodzież tego gimnazjum celowała w sprawności fizycznej wśród młodzieży gimnazjalnej, a zatem być może nie wszystko było w porządku, jeśli chodzi o sprawy naukowe. W każdym razie wiadomość zasługuje na zastanowienie się.

Z młodzieży katolickiej

W ubiegłą niedzielę obchodziła swoje święto organizacyjne młodzież zrzeszona w Katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży. Liczna ta i sprawna organizacja cieszy się zasłużonym zainteresowaniem ze strony społeczeństwa i dlatego też prasa miejscowa poświęciła dużo miejsca omówieniu działalności K. S. M.

LISTOPAD

17

WTOREK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
7—0	15—42
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
10—4	17—57
Dł. dnia	Ubyło
8—42	8—5

Dziś św. Grzegorza.
Jutro św. Romana.

TEATRY

WIELKI: „Carmen"
NARODOWY: „Skąpiec".
NOWY: Codziennie „Dowód osobisty".
LETNI: „Złoty wieniec" Stokesa.
POLSKI: Godz. 20. „Klub Pickwicka".
MAŁY: Godz. 20. „Zwycięska płeć" z Egana Komarówną i Ziembińskim.
KAMERALNY: „Wróble gniazdo" z Adwentowiczem, Grywińską i Grudzińską.
CYRULIK WARSZAWSKI: „Kariera Alfa - Omegi".
OPERETKA PRZY UL. KAROWEJ: Codziennie operetka „Wesoła wdówka".
TEATR 13 RZĘDÓW: Codziennie o godz. 7.15 i 9.45 program inauguracyjny „Mira i satyra" pióra Światopełk-Karpińskiego i Janusza Minkiewicza.
CYRK: Codziennie o g. 8 m. 15 w. Wielki jubileuszowy program otwarcia
ATENEUM: „Szkoła żon".
MALICKIEJ: „Profesja pani Warren".

RADIO

Wtorek, dnia 17 listopada

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka (pł.). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych); p. t.: „O Ignaśce co się spóźnił na pociąg" (z Wilna). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert południowy. 12.40 Skrzynka rolnicza. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Muzyka salonowa (płyty). 16.00 „Stolica i jej sprawy". 16.10 „Życie kulturalne stolicy". 16.15 „Skrzynka P. K. O." 16.30 Koncert w wykonaniu łódzkiej orkiestry salonowej. 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona. 17.15 Eide Norena śpiewa (płyty). 17.30 III audycja z cyklu „Sonaty Beethovena" (z Poznania). 17.50 „Andrzej Cepuch uprawia sporty" — wesoły dialog. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Dyskutujmy": „Państwo i prywatna inicjatywa gospodarcza". 19.20 Utwory Rio Gebhardta. 20.00 Koncert symfoniczny z Sali Domu Katolickiego „Roma". 22.30 „Co nam przynosi Proust" — szkic literacki. 2.45 Muzyka taneczna.

Środa, dnia 18 listopada

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół: a) „Sen zimowy zwierząt i roślin" — pogadanka dla dzieci młodszych; b) Muzyka (płyty). Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Muzyka baletowa z popularnych oper (płyty). 12.40 „Urządzenie kuchni wiejskiej" — pogadanka. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert. W programie muzyka polska. 15.55 „Skrzynka techniczna". 16.10 „Dzieci w kinie" — transmisja z filmu rysunkowego dla dzieci (z Poznania). 16.30 Koncert popularny w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej Kolejowego Przysposobienia Wojskowego (z Katowic). 17.00 „Szkice z życia KOP-u". 17.15 Koncert solistów. 17.50 „Podróżnik polski w Kamerunie" — wywiad z Leopoldem Janikowskim. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 „Zimowa ochrona roślin w polu" — pogadanka. 19.00 „Pan Wicio" — nowela Włodzimierza Perzyńskiego. 19.20 Polska muzyka baletowa. 20.00 „Melodie południa" (płyty). 20.35 „Chwila Biura studiów". 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Koncert z okazji święta narodowego Łotwy. 22.00 Muzyka taneczna.

„Sekta wolnej miłości"
Bezczelny pomysł żydowski

Do Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę przyszedł żyd w towarzystwie żydówki i zwrócił się do władz o zarejestrowanie nowej sekty, rzekomo religijnej.

Żyd — Ezechiel Kon — w obszernym podaniu, liczącym kilkanaście stron maszynowego pisma omawia dokładnie zadania i cele tej nowej rewizji. Sekta ta pod nazwą „Agapa" ma uprawiać... wolną miłość.

„Agapa" jest to słowo greckie, oznaczające wieczerzę spożywaną w gminie pierwszych chrześcijan na pamiątkę Wieczerzy Jezusa Chrystusa. Podczas tej uczty, z zachowaniem odpowiedniego ceremoniału wymieniano ze sobą pocałunek. „Agapy" istniały zaledwie około 200 lat, po czym zostały zniesione i zabronione przez Kościół w pierwszych wiekach chrześcijaństwa.

Komisariat Rządu, po dokładnym rozpatrzeniu podania, udzielił odpowiedzi odmownej. Wówczas Kon począł grozić Komisariatowi Rządu, iż na tą, jego zdaniem, niesłuszną decyzję, złoży odwołanie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Konowi wytłumaczono jednak, iż władze nie udzielą swego zezwolenia na założenie tej sekty, choćby przede wszystkim ze względów moralnych.

Dzięki stanowisku władz, jeszcze jedna sekta zainicjowana przez żyda, propagującego rzekomo wolną miłość, nie została zatwierdzona.



Powstają stragany polskie
mimo przeszkód stawianych przez żydów

Jak grzyby po deszczu zjawiają się w wielu miejscowościach stragany polskie. W Grójeckim i Radomskim na każdym targu obok straganów żydowskich staje coraz większa ilość straganów polskich. Ale praca straganiarza polskiego jest ciężka. Musi jeździć z targu na targ, gdzie spotyka się z nieprzebierającą w środkach konkurencją żydowską, musi walczyć o miejsce na stragan, jak np. w Grójcu, Mogielnicy, Tarczynie, Warce itd.

W Białobrzegach żydzi wpadli na pomysł odwrócenia tyłem straganów swoich do straganów polskich, by kupujący nie wstydził się wobec Polaków kupować u żydów.

Znane są wypadki niedopuszczania straganów polskich przez żydów, którzy twierdzą, że ich miejsce jest przy straganie, a Polaków przy pługu.

Mimo wszystkich trudności straganiarz polski spolszczy handel w Polsce i stworzy typ zahartowanego, nieugiętego i zdobywczego kupca.

Nowe legitymacje
ubezpieczeniowe

Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie w czasie od dnia 1 kwietnia 1935 r. do dnia 1 listopada r. b. wydała 273,000 legitymacyj ubezpieczeniowych nowego typu, wzamian za dawniejsze książeczki b. Kasy Chorych, karty ubezpieczeniowe Z. U. P. U. i legitymacje tymczasowe Ubezpieczalni Społecznych.

Z ogólnej liczby wydanych legitymacyj 18 proc. przypada na pracowników umysłowych, a 82 proc. na pracowników fizycznych.

Wpisywanie przebiegów ubezpieczeń do nowych legitymacyj dokonywane jest raz na rok w czasie od 1 lipca do 1 września, na podstawie kart ubezpieczeniowych b. Z. U. P. U., które należy zwracać.

—000—

Szaman i Nord
zwycięzcami handicap'ów

GON. 1. Dyst. 1100 m. Nagr. 1200 zł. 1) Ciwun, ż. Klamar, 2) Iloraz (7), 3) Par (22,5), wyc.: Blue Boy, Night Breeze, Perzeus i Nebraska. Wygr. w 1 m. 11 s. łatwo o 2 dł. Tot. 20 zł.

GON. 2. Dyst. 1600 m. Nagr. 1800 zł. 1) Orania, ż. Stasiak, 2) Flamand (19), 3) Taiga (30,5), 4) Momus (38), wyc.: Ingola, Nereida, Loda, Styl, Fredo, Giorgetta. Wygr. w 1 min. 40 s. pewnie o ¾ dł. Tot. 8,50, fr. 5,50 i 7.

GON. 3. Dyst. 1100 m. Nagr. 1000 zł. 1) Peryskop, j. Pulc, 2) Nabok (8,5), 3) Persja (87), 4) Nereida (55), 5) Sandaraka (54,5), wyc.: Hastings, Govil, Ignis, Irawat. Wygr. w 1 m. 11 s. o szyję. Tot. 15, fr. 6 i 5,50 zł.

GON. 4. Dyst. 3.000 m. Nagr. 2400 zł. Płoty. 1) Szaman, ż. Gajewski, 2) Minotaur (24,5), 3) Grand Seigneur (17), 4) Nestor (23,5), 5) Hajdamak (54), 6) Sekunda (115), 7) Lirnik (23,5), 8) Adalia (120), Ircha zdyskwalifikowana, upadła na płocie. Wygr. w 3 m. 37,5 s. pewnie o 1,5 dł. Tot. 93, fr. 15,50, 9,50 i 7,50 zł.

GON. 5. Dyst. 1100 m. Nagr. 1000 zł. 1) Cylicja II, ż. Kuszmieruk, 2) Cedron (18), 3) Sirdaropol (69,5), 4) Pędziwiatr (17,5), 5) Bolero (234,5), 6) Sekret (127), wyc.: Judica, Pan Benet. Wygr. w 1 m. 11,5 s. łatwo o 3 dł. Tot. 11, fr. 6,50 i 7,50 zł.

GON. 6. Dyst. 2200 m. Nagr. 2400 zł. 1) Nord, ż. Gulyas, 2) Dell (31), 3) Kazbek (31), 4) Rewers (97), 5) Baszibuzuk (60,5), 6) Surma III (95), 7) Wicher III (43), 8) Harmattan (87), 9) Hamilcar (26), 10) Loridan (24,5), wyc.: Grawer i Torreadore. Wygr. w 2 m. 28 s. łatwo o 2 dł. Tot. 65, fr. 20,5, 12 i 10.50 zł.

GON. 7. Dyst. 1200 m. Nagr. 2000 zł. 1) Morsik, ż. Dorosz, 2) Centuria (14,5), 3) Proch (29,5), 4) Norma (69,5), 5) Nebraska (46), 6) Excelsior (56,5), 7) Rezeda (185), 8) Nedil (56). Somosierra i Ifar pozostały na starcie. Wygr. w 1 m. 20 s. łatwo o 2 dł. Tot. 14,50, fr. 12, 9.50 i 9 zł.

GON. 8. Dyst. 2100 m. Nagr. 1000 zł. 1) Moneta, j. Gulyas, 2) Trubadur (266), 3) Huragan IV (23) i Wotan (54), 5) Lumen (167), 6) Aurora III (42,5), 7) Nygus (85), wyc.: Bessemera, Lutecja i Helenka. Wygr. w 2 m. 26 s. łatwo o 3 dł. Tot. 8, fr. 5,50, 11,50, 5,50 i 6 zł.

Pogrom „Makabeuszów"
Wisła mistrzem bokserskim

W meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo bokserskie okręgu krakowskiego Wisła pokonała Makabi 16:0. Zawodnicy Wisły wygrali wszystkie spotkania, w tym 5 przez k. o.

Wobec tego, że zawody Wawel — Sokół zostały zweryfikowane jako 13:3 dla Wawelu, Wisła została definitywnie drużynowym mistrzem bokserskim Krakowa.

Louis — Braddock
spotkanie 22 lutego

Nowy Jork przeżyje wkrótce wielkie chwile. W Atlantic City odbędzie się 22 lutego mecz bokserski pomiędzy mistrzem świata Braddockiem, a murzynem Louisem. Mecz ten zakontraktował definitywnie menażer Braddocka Joe Gould. Mecz wzbudził wielkie zainteresowanie mimo, że ma on charakter towarzyski, a nie o mistrzostwo świata, Braddock w kontrakcie ma zaznaczono, iż bez względu na wynik meczu otrzyma od organizatorów 40.000 dolarów.

ABC sportowe

Sensacyjna przegrana reprezentacji Ligi do Krakowa 5:3 (2:2)

Rozegrany w niedzielę na boisku Cracovii półfinałowy mecz o puchar Polski pomiędzy reprezentacjami Ligi i Krakowa zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Krakowa nad drużyną Ligi w stosunku 5:3 (2:2).

Porażka Ligi jest tym większą sensacją, że stanowiła ona nieoficjalną reprezentację Polski, podczas gdy Kraków był reprezentowany przez Cracovię.

Zawody w przepisanym czasie dały wynik nierozstrzygnięty 2:2 (1:0). Dopiero zarządzona dogrywka przypieczętowała porażkę ligowców.

Liga wystąpiła w składzie: Albański, Gemza, Gałecki, Kotlarczyk, Wasiewicz, Dytko, Skóra, Matjas, Szerfke, Wilimowski i Wodarz.

Zespół Krakowa oparty był na drużynie Cracovii, która dała do reprezentacji 8 piłkarzy. Poza tym w skład reprezentacji wchodzili Reder z Makabi i dwaj piłkarze Tarnovii Baj i Krawczyk.

Skład Krakowa był zatem następujący: Pawłowski, Lasota, Pająk, Góra, Reder, Ziżka, Baj, Krawczyk, Korbas, Szeliga i Zembaczyński.

Zastanawiając się nad wynikiem meczu, który do pewnego stopnia kompromituje Ligę, należy podkreślić, że zespół Krakowa oparty na szkielecie jednej drużyny był w całości drużyną lepiej zgraną i rozumiejącą się dobrze w każdej sytuacji.

Drużyna Krakowa wniosła do gry wielką ambicję i ofiarność. Brak tych zalet jest przecież nagminną chorobą naszych reprezentacyj, która tak bardzo daje się odczuć w występach międzypaństwowych.

Zwycięstwo Krakowa jest całkowicie zasłużone. W 9-ej minucie za faul Gemzy dyktuje sędzia rzut karny, z którego Góra uzyskuje prowadzenie dla Krakowa.

Po przerwie gra była w dalszym ciągu żywa i emocjonująca. W 13-ej min. wśród ogromnego entuzjazmu Korbas strzela drugą bramkę i Kraków prowadzi 2:0. W 33 min. gry daleki strzał Skóry (Liga) dobija Szerfke (Ł) zdobywając pierwszy punkt dla Ligi. W dwie minuty po tym Wilimowski poprawia na 2:2.

Wobec wyniku nierozstrzygniętego sędzia zarządza dogrywkę dwa razy po 15 minut. Spodziewano się ogólnie, że obecnie lepsi kondycyjnie ligowcy zdołają przeważyć szalę na swą stronę. Rzeczywistość wykazała jednakże, że rutyna i umiejętności to nie wszystko, że zapał i ambicja mogą działać więcej. Już w 3 min. Zembaczyński zdobywa dla Krakowa trzecią bramkę. W 10 min. znowu Zembaczyński uzyskuje czwarty punkt i Kraków prowadzi 4:2. Po nowej zmianie pól za krytykę orzeczeń sędziego zostaje wykluczony z gry Matias. Teraz do końca gry Kraków ma przewagę. W 5 min. Szeliga strzela piąty punkt dla Krakowa. Ostatnim akordem jest akcja Wilimowskiego, który strzelił trzecią bramkę dla ligi ustalając wynik dnia.

Doskonała postawa bokserów P. Z. L
Skrzywdzenie Kowalskiego przez sędziów

W Cyrku warszawskim odbył się mecz o drużynowe mistrzostwo okręgu klasy A pomiędzy Okęciem, a PZL. Ogólny faworyt i pretendent do mistrza Polski „Okęcie", o mały włos przegrałby do PZL. Drużyna PZL zareprezentowała się w bardzo dodatniej formie. Głównie zawdzięczać to należy trenerowi Sztammowi. Zawodnicy PZL poczynili ostatnio duże postępy. Mecz zakończył się wynikiem 11:5 dla Okęcia. Właściwie wynik mógłby być lepszy dla PZL, gdyż Miller (O) wygrał walkoverem z powodu nadwagi Klichowicza (PZL) Klichowicz w spotkaniu towarzyskim wygrał zdecydowanie i żeby nie nadwaga, Okęcie miałoby dwa punkty pewne. Największą krzywdę wyrządzono Kowalskiemu (PZL), któremu sędziowie przyznali niesłusznie porażkę. Publiczność na ten wynik zareagowała gwizdami, które trwały przeszło 10 minut. Podczas następnych walk panowała ciężka atmosfera na widowni. Pod adresem sędziów padały różnego rodzaju epitety. O mały włos nie doszło do bójki pomiędzy zwolennikami PZL, a Okęciem. Na szczęście policja zapobiegła ekscesom.

Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco: musza — Miller (O) zdobył dwa punkty bez walki wobec nadwagi Klichowicza. W spotkaniu towarzyskim wygrał na punkty Klichowicz; kogucia — Możdżyński (PZL) nieznacznie wypunktował Moczkę; piórkowa — Kozłowski (O) niezasłużenie wygrał na punkty z Kowalskim. Przez trzy rundy zaciekła wymiana ciosów. Początkowo Kozłowski atakuje, a Kowalski broni się i celnie kontruje, z kolei przechodząc do ataku. Szybciej i częściej bił Kowalski. Publiczność długo demonstrowała przeciwko orzeczeniu sędziego; lekka — Bąkowski (O) zdecydowanie pokonał Gniewosza na punkty; półśrednia — Matuszewski zremisował z Miksem; średnia — Pisarski (O) początkowo bardzo słaby, pokonał Karolaka II w trzeciej rundzie przez techniczny nokaut, uprzednio trzykrotnie posyłając go na deski; półciężka — Leoniak (O) zasłużenie zwyciężył na punkty Ziółka. W ciężkiej Karolak I (PZL) wygrał na punkty z Garsteckim. W pierwszej rundzie Karolak pierwszym ciosem posłał Garsteckiego na deski.

Zacięta walka na ringu
Fort Bema zwycięża Polonię 9:7

W sali teatru „Nowości" rozegrany został w niedzielę mecz bokserski Fort Bema — Polonia, który przyniósł trzecią, w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo Warszawy, porażkę Polonii. Przed meczem odbyła się uroczystość 25 walki Ciszewskiego w barwach Polonii, niestety występ „jubilata" nie powiódł się, gdyż uległ Kolczyńskiemu przez k. o.

W wadze muszej Patora (F. B.) zdecydowanie zwyciężył Aleksandrowicza (P.), jedynie duża wytrzymałość Polonisty uratowała go od k. o.

Spotkanie w wadze koguciej Wejmana (P.) z Laferym (F. B.) zakończyło się na remis, wynik ten krzywdzi Wejmana, który przez cały czas miał przewagę.

Widocznie „dla równowagi" w wadze piórkowej zwycięstwo przyznano Małeckiemu (P.) nad Knigą I (F. B.) chociaż pierwsza i trzecia runda były wyrównane, a w drugiej nawet Knige miał przewagę.

Walka Łukasiewicz (P.) — Olszewski (F. B.) była najpiękniejszym spotkaniem. Dzięki ostremu finiszowi w trzeciej rundzie zwycięża Łukasiewicz.

Spotkanie w wadze półśredniej Ciszewski (P.) — Kolczyński (F. B.) trwało bardzo krótko. Kilka silnych ciosów ląduje na szczęce Polonisty. Ciszewski przegrał przez k. o.

Kniga II (F. B.) wygrywa w w. średniej walkowerem z powodu nadwagi Damskiego I (P.).

Waga półciężka przynosi zwycięstwo Fortowi Bema, gdyż Łuka niespodziewanie, lecz zasłużenie zwycięża Posmyka (P.).

W w. ciężkiej Sowiński (P.) bawił się przez półtorej rundy z prymitywnym Dziewulskim (F. B.) aż wreszcie sędzia się zlitował i przerwawszy walkę ogłosił zwycięstwo Sowińskiego przez k. o. techniczny.

Zainteresowanie meczem dość duże, zachowanie publiczności jak zwykle w Warszawie na meczach bokserskich, pozostawiające dużo do życzenia.

Ambicja dwóch narodów faszystowskich
Mecz piłkarski Niemcy — Italia 2:2

Na olbrzymim stadionie olimpijskim w Berlinie rozegrany został w niedzielę międzypaństwowy mecz piłkarski Niemcy — Włochy, zakończony niespodziewanie wynikiem nierozstrzygniętym 2:2. Do przerwy prowadzili Niemcy 2:1.

Zawody wywołały w Niemczech niebywałe zainteresowanie. Na dwa tygodnie przed meczem wszystkie bilety zostały sprzedane. Ogółem liczba widzów przekroczyła 110.000.

Początkowo włoska drużyna ma zdecydowaną przewagę. Przez 30 minut ataki włoskie wciąż zagrażają bramce niemieckiej. Zapowiada się wysokie zwycięstwo gości. W 35 minucie jeden z ataków kończy się bramką zdobytą przez Siffling. W 39 minucie Siffingowi udaje się przebić przez mur obrony Włochów i podwyższyć wynik do 2:1 dla Niemców.

Po zmianie pól w 51 minucie Włosi z wypadu uzyskują przez Ferrariego drugą bramkę, ustalając wynik dnia.

Wyróżnili się w drużynie niemieckiej Jakob, Kitzinger, Gellesch i Gold Brunner, u Włochów Ferrari, Colaussi, Pasinati i Monzeglio. Zawody prowadził sędzia szwedzki p. Ekloef.

Powrót piłkarzy „uciekinierów" z Ameryki

Na pokładzie m. s. Piłsudski przybyli wczoraj do Gdyni czterej uciekinierzy z Legii warszawskiej: Martyna, Cebulak, Nawrot i Drabiński. Martyna w imieniu pozostałych swych towarzyszy oświadczył przedstawicielowi P. A. T. w obecności dyrektora linii Gdynia — Ameryka, że żadnych informacyj na temat swej podróży do Ameryki nikomu nie mogą udzielać.

Prawdopodobnie sprawa wyjazdu tych zawodników do Ameryki stanie się przedmiotem dochodzeń najwyższej magistratury piłkarskiej.

Polonia lepsza od Warszawianki 1:0

Tradycyjny doroczny mecz piłkarski pomiędzy stołeczną Polonią a Warszawianką zakończył się zwycięstwem Polonii w stosunku 1:0 (1:0).

Polonia miała w pierwszej połowie przygniatającą przewagę. Jedynie Rudnickiemu zawdzięcza Warszawianka, że nie przegrała w wyższym cyfrowo stosunku. Jedyną bramkę dla zwycięzców zdobył w tym okresie Kisieliński. Po przerwie gra była bardziej równorzędna z lekką przewagą Polonii, której się jednak nie udało podwyższyć wyników.

Mecz zgromadził stosunkowo dużo widzów, bo około 2000. Sędziował słabo p. Kępiński.

Kronika sportowa

AKS ZWYCIĘŻA GARBARNIĘ

W Chorzowie rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy AKS a Garbarnią, zwyciężył AKS w stosunku 3:0 (0:0).

Dwie bramki dla zwycięzców zdobył Postal, a jedną Piątek.

Porażka Garbarni była niezasłużona, gdyż była ona bezsprzecznie lepszą drużyną.

POLICJA PRZEGRYWA

Towarzyski mecz bokserski pomiędzy IKP (Łódź) a Policyjnym Klubem Sportowym ze Śląska zakończył się zwycięstwem IKP w stosunku 12:4.

MECZ BOKSERSKI WE LWOWIE

W meczu bokserskim o drużynowe bokserskie mistrzostwo okręgu lwowskiego Rekord pokonał Świteź 12:4. Mecz stał na b. słabym poziomie.

O BOKSERSKIE MISTRZOSTWO

W meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo stolicy kl. B., drużyna Skry pokonała radomską Broń w stosunku 10:6.

Poznań — Pomorze 5:0

Na boisku Warty w Poznaniu odbył się drugi półfinałowy mecz o puchar Pana Prezydenta R. P. pomiędzy drużynami Poznania i Pomorza. Zawody zakończyły się wysokim zwycięstwem Poznania 5:0 (3:0).

Kto prowadzi w boksie?

Po niedzielnych zawodach bokserskich o mistrzostwo klasy A. okręgu warszawskiego, tabela zawodów przedstawia się następująco:

	spot.	pkt
1) Okęcie	5	10:0
2) Makabi	5	7:3
3) Polonia	5	4:6
4) C. W. S.	4	3:5
5) Fort Bema	3	2:4
6) P. Z. L.	4	0:8

Minister oświaty wręczył

Odznaki orderu „Polonia Restituta"

starej wszechnicy jagiellońskiej

KRAKÓW, 15. 11. W dostojnych murach wszechnicy jagiellońskiej odbyła się w niedzielę podniosła uroczystość wręczenia Uniwersytetowi Jagiellońskiemu przez pana ministra W. R. i O. P. Świętosławskiego w imieniu P. Prezydenta Rzplitej prof. I. Mościckiego insygniów orderu „Polonia Restituta" w uznaniu, jak brzmi dekret P. Prezydenta R. P., jej **„bezcennych zdobyczy w dziedzinie polskiej nauki, pielęgnowania tradycyj historycznych i patriotycznego wychowania wielu pokoleń".**

Uroczystość rozpoczęła się rano nabożeństwem pontyfikalnym, celebrowanym w asyście duchowieństwa przez J. E. Ks. Metropolitę Sapiehę w kościele akademickim Św. Anny.

W nabożeństwie wzięli udział: p. minister prof. Świętosławski, przedstawiciele władz państwowych, przedstawiciele wojska i miasta, b. liczni przedstawiciele świata nauki, młodzież akademicka, liczna rzesza inteligencji krakowskiej. Wszyscy rektorzy i profesorowie wyższych uczelni wystąpili w togach.

Po nabożeństwie, uczestnicy nabożeństwa udali się pochodem do gmachu Collegium Novum U. J.

Po przejściu przystrojonego pięknie emblematami państwowymi i zielenią westibulu Collegium Novum, w auli U. J. nastąpił uroczysty akt dekoracji Uniwersytetu Jagiellońskiego przez pana ministra W. R. i O. P.

Po odśpiewaniu przez chór akademicki hymnu państwowego i „Gaude Mater Poloniae", rektor U. J. prof. dr. Szafer powitał ministra

Po powitaniu zabrał głos p. min. Świętosławski, który dokonał następnie wręczenia na ręce rektora odznak orderu „Polonia Restituta".

Po akcie dekoracji rektor Szafer złożył imieniem reprezentowanej przez siebie wszechnicy jagiellońskiej podziękowanie za zaszczytne jej odznaczenie, po czym wygłosił przemówienie, w którym nakreślił dzieje oraz wskazał na rolę, jaką odegrała Wszechnica Jagiellońska w dziejach Polski i w rozwoju jej kultury.

Po przemówieniu p. min. Świętosławski dokonał w imieniu P. Prez. Rzplitej i Premiera dekoracji profesorów, urzędników i niższych funkcjonariuszy U. J.

Miasto Wyrzysk ofiarowało armii

16 karabinów maszynowych i granatnic

WYRZYSK, 13.11. Miasto Wyrzysk, położone na pograniczu województw poznańskiego i pomorskiego wręczyło w niedzielę armii 16 ciężkich karabinów maszynowych i 16 granatnic wraz z zaprzęgiem i 32 końmi. Jest to rezultat zbiórki zainicjowanej swego czasu przez 37 organizacyj społecznych powiatu wyrzyskiego, które następnie utworzyły specjalny powiatowy komitet daru dozbrojenia armii.

Na uroczystość, w której wzięło udział około 40.000 osób przybył marsz. Śmigły-Rydz wraz z min. spraw wojsk. gen. Kasprzyckim oraz przedstawicielami władz.

Po powitaniu w Wyrzysku marsz. Śmigły-Rydz odjechał na błonia podmiejskie, na których miały się odbyć właściwe uroczystości. Błonia te już od wczesnego ranka zaległy masy ludzi. Ustawiły się tam liczne oddziały wojskowe pobliskich garnizonów ze sztandarami i chorągwiami, orkiestry wojskowe, organizacje b. wojskowych, przysposobienia wojskowego, młodzieży szkolnej i t. d.

Po przybyciu na błonie naczelny wódz odebrał raport od dowódcy całości gen. Chmurowicza. Z kolei zwrócił się do marsz. Śmigłego Rydza z krótkim przemówieniem powitalnym prezes komitetu p. Dzwonkowski.

Po dokonaniu przeglądu rozpoczęła się msza polowa, celebrowana przez ks. biskupa Laubitza.

Następnie odbył się uroczysty akt przejęcia w posiadanie daru przez armię.

Marsz. Śmigły-Rydz wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in.:

„Gdyby trzeba było bronić naszej ojczyzny, to nie tylko te karabiny maszynowe broniłyby jej, nie tylko pociski z tych luf lecące raziłyby wroga, ale przeciwstawiłyby się jemu także te siły moralne, które właśnie rodzą się i wyzwalają przy tego rodzaju aktach, jak dzień dzisiejszy, jak te wszystkie dni, które go przygotowały tu wśród ludności powiatu wyrzyskiego".

Uroczystości zakończyła defilada.

Sowiety przygotowują nowy wielki proces

Aresztowania Niemców w Rosji

pod zarzutem uprawiania szpiegostwa

MOSKWA, 15. 11. Poza 7 obywatelami niemieckimi aresztowanymi w Moskwie, przeprowadzono na terenie całej Rosji liczne aresztowania Niemców, obywateli Rzeszy, Niemców, obywateli sowieckich i Niemców-emigrantów.

W Leningradzie aresztowano 11 Niemców obywateli Rzeszy, wśród których znajduje się 3 inżynierów, 5 wykwalifikowanych robotników, 1 przedstawiciel niemieckiej firmy drzewnej z żoną, 1 inżynier oraz córka jednego inżyniera. W Nowosimbirsku aresztowano inżyniera Niemca, obywatela Rzeszy.

Poza tym aresztowano kilkudziesięciu Niemców obywateli sowieckich, którzy posiadali jakąkolwiek styczność z dyplomatycznymi placówkami niemieckimi lub instytucjami niemieckimi. Aresztowania te przeprowadzono głównie w Leningradzie, Kijowie i Charkowie.

Wszyscy aresztowani oskarżeni są z art. 58 paragraf 6 i 11 kodeksu kryminalnego, to znaczy wytoczona im będzie sprawa o szpiegostwo za co grozi kara śmierci lub 10 lat więzienia, ewentualnie wysiedlenie z granic związku sowieckiego. Przypomnieć należy, że z tego samego artykułu oskarżono inżynierów angielskich, których proces odbył się w kwietniu 1933 roku. Jak wiadomo, inżynierowie angielscy zostali wysiedleni z granic Rosji. **Charge d'affaires Rzeszy radca Tippelskirch (ambasador Rzeszy jest nieobecny w Moskwie) interweniował u zastępcy ludowego komisarza spraw zagranicznych Krestińskiego i zwrócił mu uwagę na naruszenie traktatów rapalskiego a szczególnie berlińskiego z dnia 12 października 1925 r.** Traktat ten przewiduje, iż żadna ze stron **nie może aresztować obywateli drugiej strony bez porozumienia się z władzami dyplomatycznymi i konsulem strony drugiej.** Przypuszczać należy, że następstwem aresztowań Niemców będzie wielki proces polityczny.

Manifestacja przyjaźni polsko-włoskiej

Odsłonięcie popiersia Kopernika w Bolonii

BOLONIA, 13.11. W niedzielę odbyła się w Bolonii uroczystość odsłonięcia popiersia Mikołaja Kopernika na uniwersytecie bolońskim, gdzie znakomity astronom polski studiował w latach 1496—1500. Na uroczystość tę przybyli: ambasador R. P. przy Kwirynale dr. Alfred Wysocki i liczni przedstawiciele nauki.

O godz. 10.30 ambasador Wysocki udał się do gmachu uniwersytetu bolońskiego, gdzie powitany został przez rektora Aleksandra Ghigi. Rektor ubrany był w mundur faszystowski z łańcuchem rektorskim i medalem, wykonanym z żelaza.

Następnie amb. Wysocki udał się, wprowadzony przez rektora, do głównej auli uniwersytetu. W chwili wejścia rektora i amb. Wysockiego, rozległy się dźwięki fanfar. Na uroczystości obecna była grupa studentów polskich z pocztem sztandarowym.

Uroczystość zainaugurował rektor Ghigi, który serdecznie powitał ambasadora polskiego oraz omówił historyczną misję narodu polskiego jako obrońcy cywilizacji zachodniej na wschodzie Europy. Rektor pozdrowił rycerski naród polski, dziękując ambasadorowi za popiersie Kopernika, ofiarowane uniwersytetowi bolońskiemu przez ambasadę polską w Rzymie.

Po dalszych przemówieniach zabrał głos amb. Wysocki, który podkreślił, że obecna uroczystość polsko - włoska odbywa się w momencie szczególnie doniosłym, który wzmacnia tradycyjne węzły przyjaźni pomiędzy obu narodami. Amb. Wysocki omówił dalej pobyt Mikołaja Kopernika w Bolonii, który rozpoczął swe studia nad prawem kanonicznym 19 października 1496 na uniwersytecie bolońskim. Mówca przypomniał m. in., iż pewnej nocy marcowej w r. 1497 Kopernik dokonał w Bolonii cennych obserwacyj astronomicznych.

Jestem dumny — mówił dalej ambasador — że mogę ofiarować popiersie marmurowe Kopernika, uczelni bolońskiej, którą szczyci się chlubnie cały naród włoski. Niechaj popiersie to przypomina obecnym i przyszłym pokoleniom studentów ich starszego kolegę, który z mroków ówczesnego stanu nauki dążył do światła wiedzy, aby osiągnąć nieśmiertelną sławę. Podobizna Kopernika niechaj powie przyszłym pokoleniom że naród polski i włoski niezadawalają się zdobywaniem bogactw materialnych, lecz umieją przenikać siły przyrody mocą swego geniuszu i pragną otoczyć sławą swe ojczyzny, tak jak uczynili to Kopernik dla Polski, a Galileusz dla Italii.

Z kolei odbyło się odsłonięcie popiersia Kopernika, które umieszczono w przedsionku wielkiej auli naprzeciw popiersia króla Wiktora Emanuela II-ego, protektora wszechnicy bolońskiej.

1.200 studentów i studentek

okupuje dom akademicki w Wilnie

WILNO, 15.11. (ATE). Okupacja Domu Akademickiego na Górze Boufałłowej przez studentów trwa nadal. W nocy studenci wywiesili nad gmachem 4 transparenty. Rektor, prof. Jakowicki interweniował w sprawie zdjęcia transparentów, lecz interwencja ta pozostała bez rezultatu. Wówczas delegowano straż pożarną, lecz ta wobec oporu zaniechała zdjęcia transparentów siłą.

Według relacji, otrzymanych z Domu Akademickiego, przebywa tak około 1200 osób. Studentkom oddano najwyższe — czwarte piętro, studenci zajęli niższe piętra. W mieście panuje spokój, jedynie przed cukierniami dyżurują policjanci.

Rzeka Manzanares sforsowana

Oddziały czerwone pod Eskurialem

otoczone przez wojska narodowe

PARYŻ, 15. 11. Rozgłośnia w Teneryfie donosi, że narodowe **wojska hiszpańskie prowadzą na dal ofenzywę na froncie Guadalajara,** wypierając oddziały czerwone, które cofają się w kierunku **Alcala de Henares.** Oddziały rządowe w okolicach Eskurialu **zostały prawie całkowicie otoczone przez wojska narodowe. Opór oddziałów czerwonych na tym odcinku frontu nie może trwać długo.**

40 samolotów narodowych dokonało w sobotę lotu nad Madrytem bombardując miasta.

W niedzielę rano nastąpił nowy nalot samolotów powstańczych na Madryt, w którym wzięło udział **12 samolotów myśliwskich i 10 bombowych.**

Zrzucone bomby poczyniły znaczne szkody. Jedna z nich spadła na budynek w dzielnicy uniwersyteckiej i uszkodziła go. Druga bomba wybuchła na ul. Rosa de Luna, cały szereg zaś bomb spadło na dworzec północny oraz w gęsto zaludnionej dzielnicy Cuatro Caminos.

Przyczółek mostu Segovia

zdobyty przez powstańców

LONDYN, 15. 11. Z Madrytu donoszą, że wojska narodowe zdołały w nocy na niedzielę przeprawić się przez rzekę Manzanares pomiędzy mostami Toledo i Princesa. Jednocześnie oddziały pułk. Barrona zdobyły przyczółek mostu Segovia.

Z Lizbony otrzymano wiadomość, że przywódca partii komunistycznej w Madrycie został zabity w niedzielę odłamkiem granatu wystrzelonego przez baterie powstańcze.

Trzęsienie ziemi

na Kamczatce

MOSKWA, 15. 11. Centralna stacja sejsmograficzna Moskwy zarejestrowała wczoraj o godz. 12 m. 42 sek. 35 wedle czasu Greenwich silne trzęsienie ziemi w odległości 6730 km. od Moskwy.

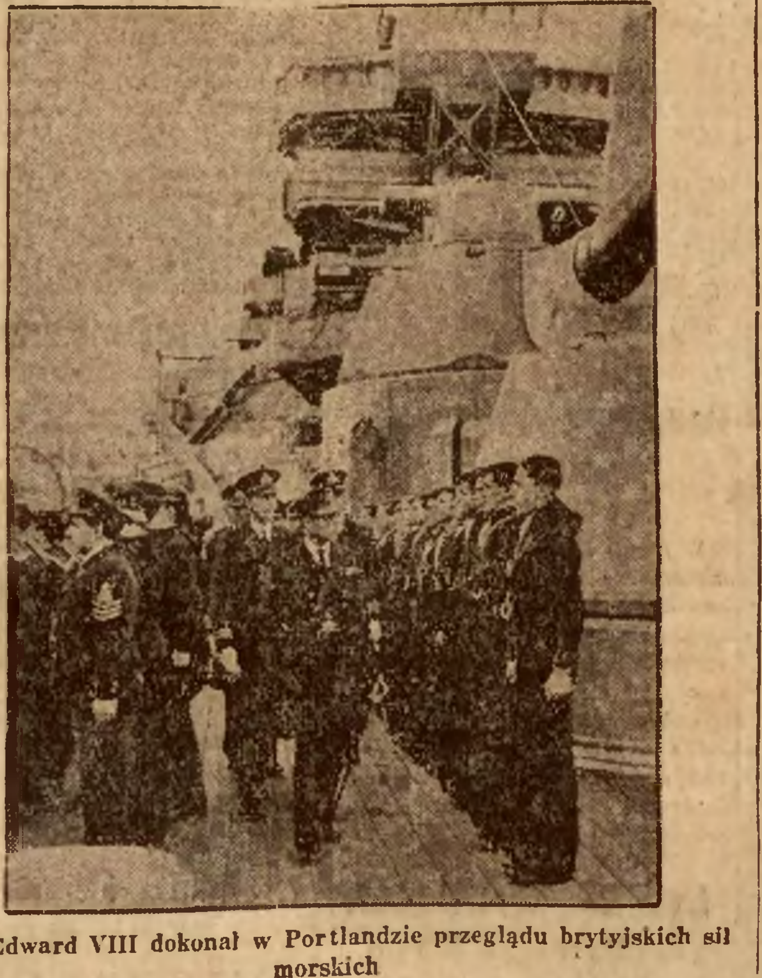
Ośrodek trzęsienia znajduje się na morzu Beringa na wyspach Komandorskich. Na Kamczatce odczuto silne podziemne wstrząsy.

Zaprzeczenie

gen. Franco

SEVILA, 15. 11. Generał Franco udzielił korespondentowi Havasa wywiadu, w którym oświadczył: **„Zaprzeczam kategorycznie wiadomościom, jakie ukazały się w licznych dziennikach zagranicznych, jakobym miał oświadczyć, że bombardowanie Madrytu będzie trwało do chwili poddania miasta, i że zburzymy dzielnicę po dzielnicy, ponieważ to jest jedyne rozwiązanie obecnej sytuacji. Nigdy nic podobnego nie powiedziałem".**

Korespondent Havasa zaznacza, iż gen. Franco nie ma zwyczaju czynić nikomu zwierzeń, dotyczących operacyj wojennych.



Król Edward VIII dokonał w Portlandzie przeglądu brytyjskich sił morskich

Reorganizacja partii hitlerowskiej

Partyjna rejestracja ludności

BERLIN, 15.11. Dokonana została ostatnio zdawna oczekiwana reorganizacja partii narodowo-socjalistycznej. Reorganizacja ta obejmuje przede wszystkim najmniejsze komórki partyjne, ma ona na celu zapewnienie t. zw. przywódcom bloków partii szerszych kompetencyj nie tylko w stosunku do członków samej partii, lecz również w stosunku do całej ludności zamieszkałej na terenie danej komórki partyjnej.

Obecnie przywódca bloku partyjnego będzie instancją kompetentną we wszystkich sprawach prawno - gospodarczych swego terenu. W tym celu ma on ściśle współdziałać z organizacjami frontu pracy oraz partyjną organizacją N. S. V. (National - Sozialistische Volkswohlfart). Dla ułatwienia działalności przywódców bloków przeprowadzona będzie obok istniejącej już rejestracji policyjnej ludności, również specjalna rejestracja partyjna.

Tajemnicza podróż do Niemiec

szefa sztabu armii estońskiej

RYGA, 15. 11. Niespodziewany wyjazd szefa sztabu armii estońskiej, gen. Recka do Niemiec jest nadal otoczony tajemnicą. Żadna wiadomość o zamierzonej podróży nie przedostała się do prasy przed dniem wyjazdu.

Dzienniki estońskie, łotewskie i litewskie, pisząc o tej podróży, ograniczają się do suchego komunikatu, dodając jedynie, że gen. Reck w maju b. r. wyjeżdżał wraz z szefami sztabów armii litewskiej i łotewskiej do Moskwy.

Niewątpliwie wizyta gen. Recka w Niemczech została spowodowana zapowiedzią przyjazdu w grudniu b. r. szefa sztabu armii sowieckiej Jegorowa, który, według wiadomości oficjalnych, ma przybyć z rewizytą do armii estońskiej. Istnieje przypuszczenie, że Reichswehra chcąc zgóry stworzyć trudności dla rozmów Jegorowa w Tallinie wysunęła z właściwą sobie szybkością decyzji projekt zaproszenia gen. Recka do Niemiec.

Brawo Bazylea!

GENEWA, 15.11. Z Bazylei donoszą: W kantonie Bazylea-miasto odbył się w niedzielę plebiscyt w sprawie wykluczenia komunistów i innych wywrotowców ze służby państwowej i miejskiej. Plebiscyt zakończył się zwycięstwem zwolenników usunięcia komunistów, lecz dał im stosunkowo niewielką większość: 15.000 głosów przeciwko 14.000

Ustawa była zwalczana nie tylko przez stronnictwa lewicowe, ale również przez ewangelicką partię ludową i młodych demokratów.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 3 a. Dział Ogłoszeń i Kantor (prenumerata) — Aleje Jerozolimskie 3a. I piętro, tel. 7-27-33. Skrzynka pocztowa 745. Konto PKO 23400. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.